23, rue Taitbout
PARIS (IX)

# Tygodnik Polski

# LA SEMAINE POLONAISE

BIBLIOTHÈQUE DE LA CUEHNE

## W NUMERZE:

3 Polska sztuka ludowa na XXV-e Foire-Exposition de Romans

5 Gwiazdy polskiej piosenki

8 Pruszków – reportaż na życzenie

9 Z państwa bogini Szchary pod Grand Capucin

14 Mer Bourges w Polsce

15 Mali współzawodnicy

19 Jesień w Tatrach

*Michał Głowacki, rodem z okolic Montluçon, jest uczniem X klasy Liceum Polskiego w Paryżu. Jest nad czym łamać sobie głowę, skoro w przyszłym roku matura. O Liceum piszemy na str. 9, 10 i 11*

*Michel Głowacki, des environs de Montluçon, pense déja au „bac" qu'il devra passer l'année prochaine. Il s'y prépare sérieusement au Lycée Polonais de Paris (p. 9, 10,11)*

Nr 42 (210)
22 PAŹDZIERNIKA 1961
22 OCTOBRE 1961
CENA 0.40 NF
PRIX 5 FRANCS BELGES

FP 2373

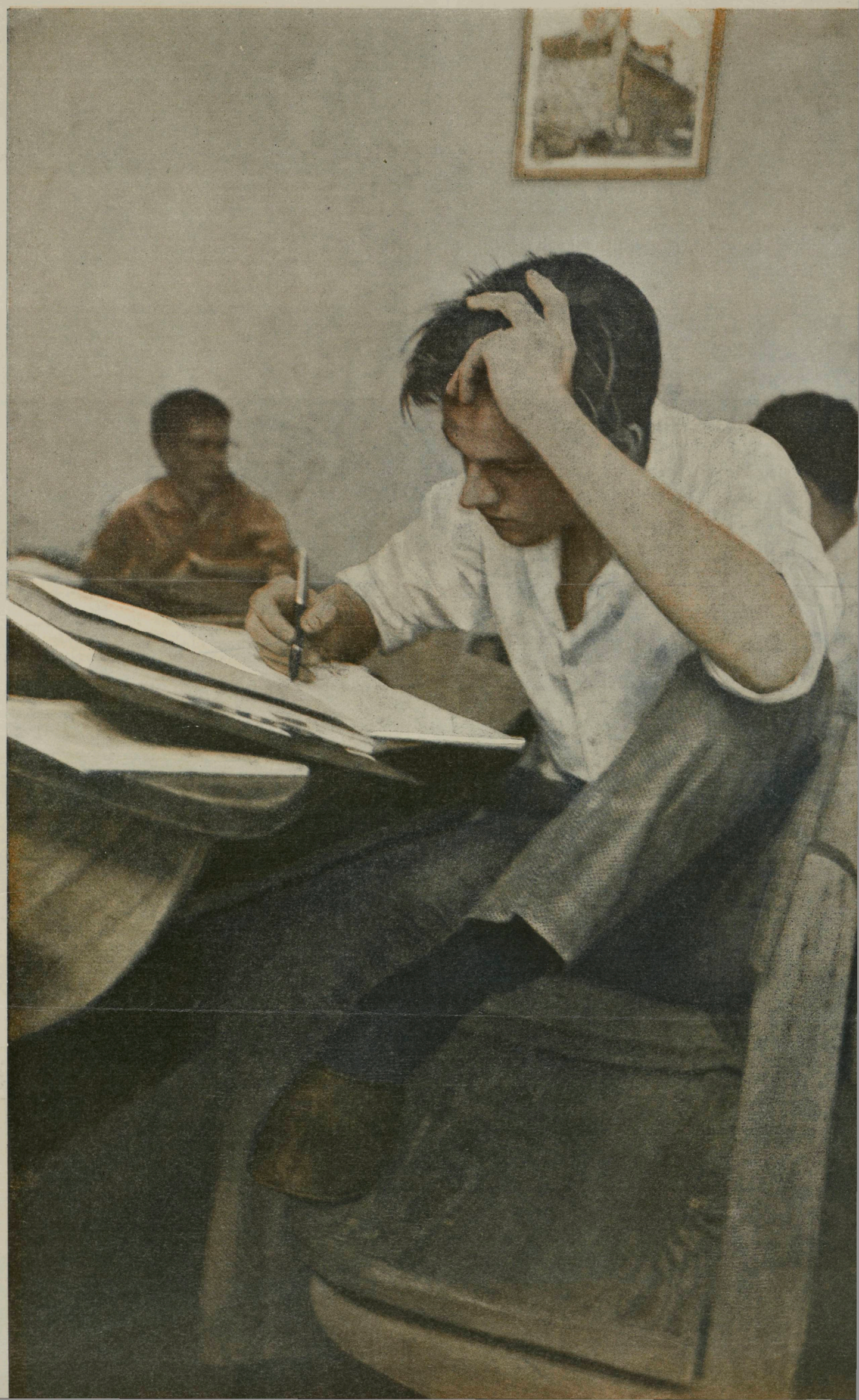

## ODZNACZENIE FILHARMONII

**W Belwederze odbyła się uroczystość nadania zespołowi Filharmonii Narodowej Orderu „Sztandar Pracy" I klasy, z okazji 60-lecia istnienia i za wybitne osiągnięcia artystyczne oraz za zasługi w dziedzinie popularyzacji muzyki polskiej w kraju i za granicą. Na zdjęciu: Aleksander Zawadzki w towarzystwie Zdzisława Śliwińskiego — dyrektora Filharmonii i wybitnych dyrygentów — Wiktora Rowickiego i Stanisława Wisłockiego**

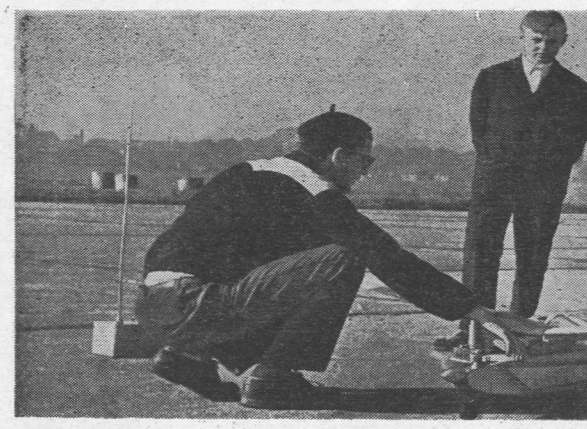

## GROTOŁAZI NA KUBĘ

Dla grotołazów całego świata Kuba jest tak interesującym terenem, jak dla alpinistów — Himalaje. Ostatnio grupa polskich grotołazów udała się do stolicy Kuby — Hawany na otrzymane zaproszenie od Kubańskiego Towarzystwa Speleologicznego

## ODBUDOWA BIBLIOTEKI ZAŁUSKICH

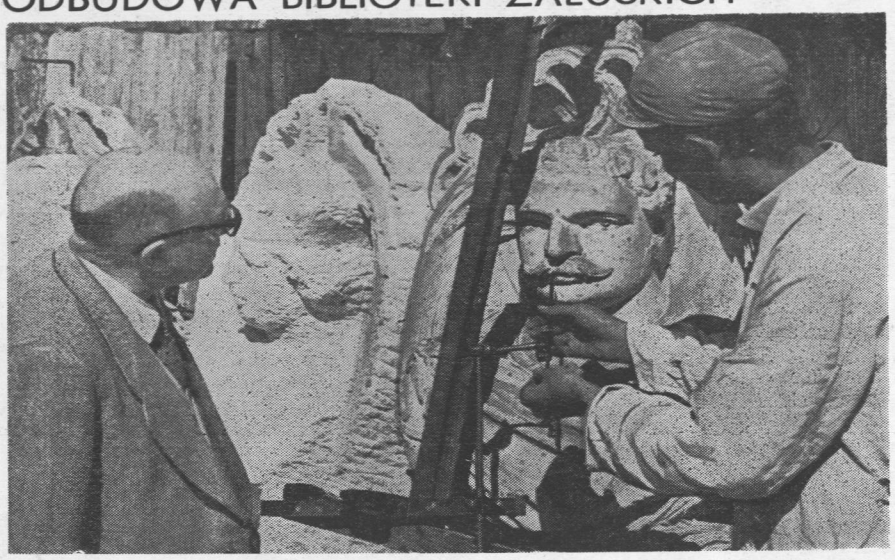

Na frontonie zniszczonej w czasie wojny Biblioteki Załuskich w Warszawie umieszczone były popiersia królów polskich. Artysta-plastyk Stanisław Lenda (z prawej) przeprowadza pomiary modelu gipsowego popiersia Jana III Sobieskiego. Według tego modelu wykuta zostanie rzeźba w kamieniu i ustawiona na odbudowanym gmachu

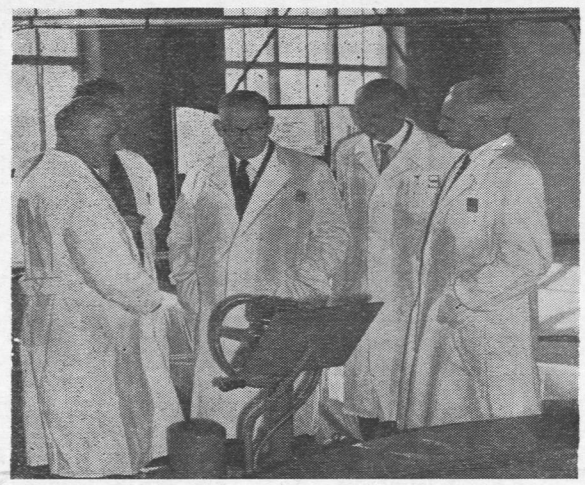

## JOHN COCKCROFT W ŚWIERKU

**Angielski naukowiec, laureat Nagrody Nobla, sir John Cockcroft (na zdjęciu w środku) w towarzystwie polskich specjalistów zwiedził Ośrodek Badań Jądrowych w Świerku pod Warszawą**

▲ L'orchestre de la Philharmonie de Varsovie a été décoré l'ordre du Travail pour ses 60 ans d'existence.

▲ Les travaux de reconstruction de la Bibliotheque des Zaluski à Varsovie.

▲ Des spéléologues polonais à Cuba.

▲ Sir John Cockcroft, prix Nobel, a visité le Centre de Recherches Nucléaires à Świerk.

▲ Dans les pittoresques Monts Bieszczady.

▲ Concours de modèles réduits à Gdańsk.

▲ Myriam Schneck élue „Mademoiselle de Paris 1961" et ses parrains — Claudia Cardinale, Michèle Morgan et Aznavour.

▲ L'usine de Zabrze est une grosse exportatrice de machines et installations minières.

▲ La charmante Christiane Bacinelli doublera Liz Taylor dans certaines scènes de „Cléopatre".

▲ Le pauvre canari „Salomé", mascotte de la chanteuse Gélou est devenu sourd, a force d'écouter du jazz.

## NAJPIĘKNIEJSZY W BIESZCZADACH...

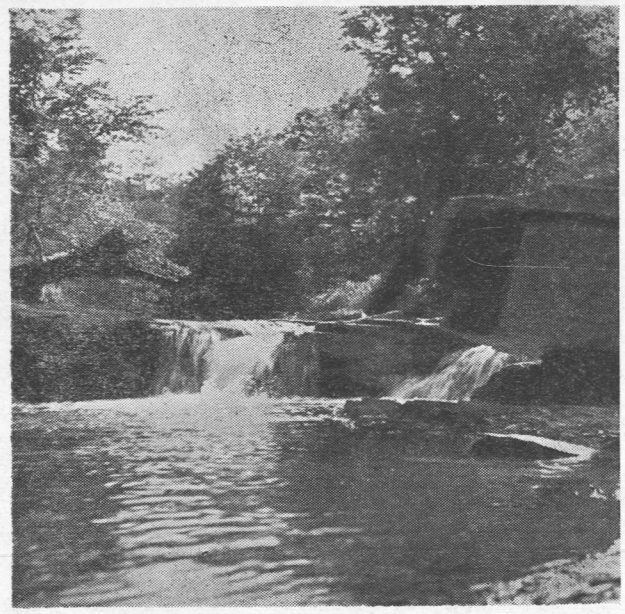

Piękny i dziki nasiczniański potok mknie przez różne porohy skalne, tworząc liczne wodospady. Obficie zarośnięte brzegi dodają mu uroku i tajemniczości



## MADEMOISELLE de PARIS 1961

*Z okazji premiery filmu „Les ilons sont lâchés" dokonano wyboru „Mademoiselle de Paris 1961", którą została Myriam Schneck (trzecia od lewej). „Chrzestnymi" wybranej są Claudia Cardinale, Michèle Morgan oraz Charles Aznavour*

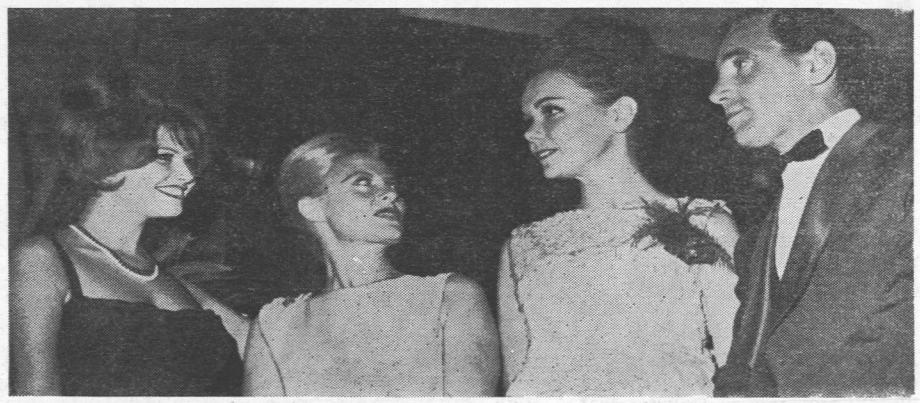

## ZAWODY MODELARZY

*Na lotnisku w Gdańsku odbyły się Ogólnopolskie Międzyklubowe Zawody zdalnie sterowanych modeli latających. Na zdjęciu: Sylwester Kujawa z Poznania przygotowuje swój model do startu*

## POLSKIE MASZYNY GÓRNICZE

**Fabryka Maszyn Górniczych w Zabrzu to znany w świecie eksporter maszyn i urządzeń górniczych. Produkuje m.in. odmulniki, osadzarki, przesiewacze, zwałowarki, hydromonitory, konstrukcje budynków, agregaty pompowe i inne**

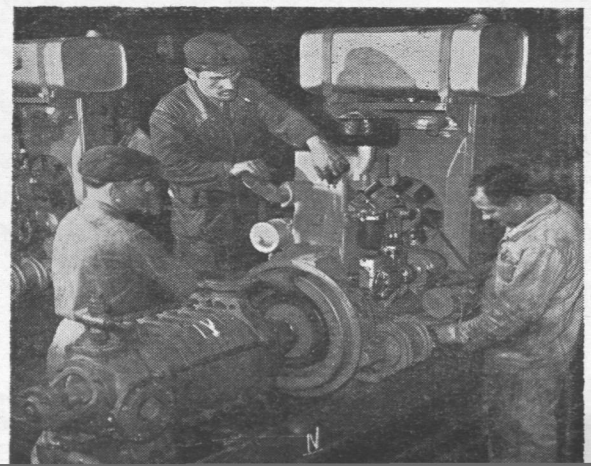

## ZAMIAST LIZ

18-letnia paryżanka — Christiane Bacinelli będzie dublowała Elisabeth Taylor w filmie „Kleopatra" w scenach, w których aktorka ma występować ze słoniami

**Zdjęcia: CAF i KEYSTONE**

## KANAREK OGŁUCHŁ

Śpiewaczka Gelou i zespół „Machiavel Rock" występowali z maskotką — kanarkiem „Salome", w Ogrodzie Luksemburskim. Kanarek ten jest podobno kompletnie głuchy od ciągłych rock-session

# POLSKA BYŁA OBECNA NA XXV TARGACH W ROMANS

**Po raz pierwszy w historii Targów Regionalnych w Romans (Drôme) — Polska zaprezentowała swoją bogatą sztukę ludową. Stoisko polskie zwiedziło przeszło 10 000 osób, co jest wymownym dowodem, że w społeczeństwie francuskim zainteresowanie Polską Ludową jest bardzo duże. Gość Honorowy p. Konsul Bartnik w towarzystwie mera miasta Romans pana Pierre Didier, Komisarza Generalnego Wystawy p. M. P. Ginet i Delegata Departamentalnego Unesco p. J. Lataste po symbolicznym otwarciu stoiska polskiego zwiedził teren całej wystawy. Wyraził on uznanie organizatorom tej imprezy handlowej, stwierdzając, że Targi są poważnym czynnikiem w rozwoju ekonomicznym i kulturalnym regionu**

*U podnóża Alp, w dolinie Rodanu w departamencie Drôme, około 100 km na południe od Lyonu, znajduje się niewielkie miasto Romans, słynące z produkcji doskonałych butów, wysoko postawionej gospodarki rolnej, świetnych pączków nazywanych „pogne" oraz z organizacji Targów Regionalnych „Foire Exposition de Romans". W tym roku organizowano je po raz 25 i jak zwykle spotkały się z wielkim zainteresowaniem społeczeństwa departamentów Drôme, Isère, Ardèche.*

Wśród 250 wystawców francuskich znajdowało się również polskie stoisko sztuki ludowej, zorganizowane z inicjatywy Délégation Departamentale de l'Unesco z siedzibą w Valence. Było ono magnesem dla zwiedzających. Kolorowe makatki, chusty, stroje ludowe różnych regionów Polski, rzeźby góralskie, korale z bursztynu budziły powszechny zachwyt. „Dlaczego nie można tutaj niczego kupić?" — to zdanie słyszeliśmy bardzo często. W związku z tym Dyrekcja Targów wyraziła gotowość nawiązania w roku przyszłym kontaktów z polską Centralą Przemysłu Ludowego i Artystycznego w celu zorganizowania stoiska na zasadach handlowych.

— Jak doszło do zorganizowania polskiego stoiska?

**— Od dłuższego czasu rozwija się owocnie współpraca pomiędzy Délégation Departamentale de l'Unesco z Valence a Konsulatem PRL w Lyonie. W grudniu br. ma udać się do Polski grupa działaczy Unesco z tego okręgu z dyr. Jacques Lataste na czele. Pragną oni zwiedzić kilka rejonów Polski, poznać szczególnie zagadnienia polskiej kultury i oświaty, organizację służby zdrowia, wczasów, sztukę ludową, folklor. Na zaproszenie i koszt tej organizacji w okresie wakacji przyszłego roku przybyć ma do Francji grupa polskich studentów.**

Dyr. J. Lataste twierdzi, że w społeczeństwie francuskim wzrasta zainteresowanie sprawami polskimi. W myśl szlachetnych idei międzynarodowej organizacji Unesco — **delegatura departamentalna postanowiła popularyzować na swoim terenie osiągnięcia kulturalno-oświatowe Polski.** Zorganizowane stoisko i „Dzień Polski" na Targach w Romans były tego najlepszym dowodem.

Melodie zespołów „Mazowsze" i „Śląsk", które rozbrzmiewały z głośników, były pierwszym akcentem **„Journée Franco-Polonaise"** w czwartek 28 września. Program oficjalny rozpoczął się od spotkania działaczy Unesco z przedstawicielami Konsulatu PRL w Lyonie oraz miejscowej Polonii. Po południu w salach merostwa gospodarz miasta Romans, mer **pan Pierre Didier** w otoczeniu Rady Miejskiej oraz Komitetu Honorowego Targów z Komisarzem Generalnym Targów **p. M. P. Ginet** i przewodniczącym Komitetu Honorowego **p. M. A. Junillon** na czele, przyjął tradycyjną lampką wina polskich gości honorowych — **konsula Stanisława Bartnika, wicekonsula Władysława Malika** oraz działaczy miejscowych Unesco z **p. Jacques Lataste** na czele. Do merostwa zaproszeni zostali także przedstawiciele miejscowej Polonii. Spotkaliśmy tu m. in. **państwa Rosiaków, Walasiewiczów, Ancian, Tomalak, panie Ciepły, Sulima, Bezgarbow** i innych.

— **„Szczerze się cieszymy** — powiedziała nam p. Bezgarbow — **że pochodzimy z Polski, która dzisiaj w świecie zajmuje poważne miejsce i posiada wielu przyjaciół, do których Francja, nasz drugi kraj, także należy."** Z gmachu merostwa zebrani udali się na teren wystawy, gdzie Konsul PRL p. St. Bartnik dokonał otwarcia stoiska polskiego. Był to jednak tylko akt symboliczny, bowiem od kilku dni polskie stoisko zwiedziło tysiące osób.

Na wystawie można było otrzymać wiele wydawnictw o Polsce współczesnej w języku francuskim i polskim oraz miesięcznik **„La Pologne"**. Znajdował się tu także **„Tygodnik Polski"**, który wśród zwiedzających Polaków zdobył sobie nowych czytelników.

Program „Dnia Polskiego" zakończył się późnym wieczorem. Po zwiedzeniu Targów goście honorowi w towarzystwie gospodarzy udali się do miasta, gdzie zwiedzili dumę Romans, **Liceum Techniczne** wyposażone w nowoczesny sprzęt szkolny, **Maison des Jeunes** oraz **Centrum Doszkalania Kadr Przemysłu Obuwniczego.**

**A la Foire-Exposition de Romans, parmi 250 exposants français, figurait un stand d'art populaire polonais, organisé sur l'initiative de la Délégation Départementale de l'UNESCO à Valence, avec le concours du Consulat polonais à Lyon. Le stand polonais attira environ 10 000 visiteurs. Les écharpes multicolores, les costumes régionaux, les sculptures des montagnards, les colliers, tout étonnait et intéressait les visiteurs. „Pourquoi ne peut-on rien acheter ici?" Très souvent cette question revenait. Aussi pour l'an prochain la Direction espère se mettre en contact avec le Centre d'Art Artistique et Populaire polonais pour organiser un stand commercial.**

## ZWIEDZAJĄCY POWIEDZIELI NAM...

**Pani LUCIE MARX z Valence**

Zwiedziłam dokładnie polskie stoisko. Wszystko co jest związane z Polską, jest dla mnie niezwykle drogie i bliskie. W czasie ostatniej wojny światowej na polskiej ziemi, w Oświęcimiu, razem z milionami innych ludzi, zginął mój ukochany mąż. Polska jest dla mnie symbolem męczeństwa i bohaterstwa. Z podziwem dowiaduję się, że na ziemi zroszonej krwią umieliście tak szybko odbudować to wszystko, co brutalnie zniszczył hitlerowski faszyzm. Jestem całym sercem z narodem polskim.

J'ai visité le stand polonais. Tout ce qui rappelle la Pologne m'est cher et proche. Pendant la dernière guerre, à Auschwitz en Pologne, au côté de millions de ses semblables, est mort mon mari. La Pologne est pour moi symbole du martyre et de l'héroïsme. J'admire profondément que sur cette terre imprégnée de sang vous avez su si vite reconstruire tout ce que détruisit le fascisme hitlérien. Je suis de tout coeur avec le peuple polonais.

**Pan JEAN BOBRIN — rzemieślnik (artisan)**

Chciałbym dowiedzieć się więcej o Polsce współczesnej, o jej osiągnięciach powojennych. Byłem w Polsce dwa razy — w roku 1914 w czasie pierwszej wojny światowej oraz później w 1937 r. Przed 1939 rokiem pisałem listy do moich polskich przyjaciół. Wojna kontakty przerwała. Polską nie przestałem się jednak interesować. Często w prasie francuskiej szukam wiadomości o Waszym Kraju. Są one jednak zbyt skromne. Dzisiaj, zwiedzając stoisko polskie, mogłem zaopatrzyć się w różne materiały o nowej Polsce. Przeczytałem je uważnie. Dziękuję Unesco za tę inicjatywę. Jeśli pozwoli mi na to zdrowie, pragnę w najbliższej przyszłości znów odwiedzić Polskę.

Je voudrais bien saveir quelque chose de plus sur la nouvelle Pologne, sur ses réalisations d'après guerre. Je suis allé en Pologne 2 fois: en 1914 pendant la I guerre mondiale, puis en 1937. Avant 1939 j'écrivais à mes amis en Pologne. La II guerre a rompu ces contacts. Cependant je m'intéresse toujours à votre pays, cherchant dans la presse de ses nouvelles. Elles sont souvent trop modestes. Aujourd'hui, visitant le stand polonais, je me suis muni de diverses brochures. Je les lirai avec attention. Je remercie l'Unesco de son initiative. Si la santé me le permet, dans le plus proche avenir je compte de nouveau visiter la Pologne.

**Pani MARIE-CLAIRE BONNET — nauczycielka (institutrice)**

Polskie stoisko jest tylko cząstką tego, czego pragnęłabym dowiedzieć się o Polsce. Przez kilka lat przebywałam na północy Francji w Douai i Bruay-en-Artois. Spotykałam się tam często z Polakami, wśród których mam wielu przyjaciół. Widziałam także występy Waszego zespołu „Mazowsze" oraz innych polonijnych zespołów folklorystycznych. Zachwycają one barwą, temperamentem. Dlaczego więc w programie „dnia polskiego" nie było występu polskiego zespołu? Byłoby to naprawdę doskonałym uzupełnieniem wystawy.

Le stand polonais n'est qu'une parcelle de ce que je voudrais savoir sur la Pologne. Durant quelques années j'étais dans le Nord à Bruay-en-Artois et Douai. La-bas je rencontrais souvent des Polonais, parmi lesquels j'ai beaucoup d'amis. J'ai eu aussi l'occasion d'applaudir l'ensemble „Mazowsze" et d'autres groupes folkloriques. Ils nous ravissent par leurs couleurs et leur tempérament. Pourquoi donc au programme de la „Journée polonaise" n'a figuré aucun groupe folklorique. Ne serait-il pas un merveilleux complément pour votre exposition."

## Merowie Bourges i Nicei w Polsce

W Polsce bawił z wizytą mer miasta Bourges, p. Raymond Boisdé wraz z małżonką. W czasie swego pobytu zwiedził on nie tylko stolicę, ale również pałac w Wilanowie z wystawą polskiej rzeźby współczesnej oraz Żelazową Wolę. Z dużym zainteresowaniem oglądał p. Boisdé Muzeum Historyczne m. st. Warszawy, a także był obecny na przedstawieniu „Wesela" Wyspiańskiego w Teatrze Polskim. Jego wypowiedź o pobycie w Polsce zamieszczamy na str. 14.

O wizycie w Warszawie mera Nicei p. Médecin, wraz z delegacją Rady Miejskiej tego miasta, napiszemy w następnym numerze.

# Elektronowy mikroskop – gigant uruchomiono w Tuluzie

We francuskim Instytucie Optyki Elektronowej w Tuluzie oddany został niedawno do eksploatacji mikroskop-gigant. Ten nowy instrument elektronowy może zapoczątkować przełom w niektórych dziedzinach badań mikromaterii.

Powiększenie 2000-krotne stanowi granicę, której nie sposób przekroczyć przy zastosowaniu klasycznego mikroskopu optycznego. Powiększenia uzyskiwane przy pomocy mikroskopu elektronowego bywają około sto razy większe niż powiększenia mikroskopów optycznych. Pozwalają one obserwować szczegóły o wielkości jednej milionowej milimetra.

Uczeni francuscy chcieli zejść jeszcze o jeden stopień poniżej tego progu. Pod kierunkiem prof. G. Dupouy'a — nie bez podstaw zwanego „wirtuozem mikroskopii elektronowej" — zbudowano w Tuluzie gigantyczny mikroskop elektronowy, który zajmuje cały spory budynek, wykonany w oryginalnej formie kuli ziemskiej o średnicy 24 metrów.

Główną część tej kulistej budowli zajmuje 10-stopniowy generator elektryczny, dostarczający napięcia 1,5 miliona woltów, zasilającego mikroskop. Poza tym znajdują się tu, oczywiście, właściwe urządzenia mikroskopu i liczne laboratoria. Osobną część budynku zajmuje aparatura pompy próżniowej. Dzięki dużej wydajności pozwala ona w szybkim tempie usunąć powietrze z części roboczej mikroskopu.

Mikroskopem steruje się zdalnie. Powiększony obraz badanego preparatu obserwowany jest również nie w sposób bezpośredni, lecz na ekranie telewizyjnym. Zmuszają do tego względy bezpieczeństwa: na skutek zderzeń pędzącego z olbrzymią prędkością strumienia elektronów z samą materią powstają bardzo przenikliwe i groźne promienie X, stanowiące niepożądany produkt uboczny pracy mikroskopu.

Mikroskop tuluski niewiele przypomina swym wyglądem klasyczne urządzenia elektronowe tego typu. Sam jego obiektyw — o ciężarze 700 kg — waży tyle, co mały mikroskop elektronowy w jego dawnym, wczesnym wydaniu.

Badania struktury materii za pomocą mikroskopu elektronowego napotykają normalnie wiele trudności technicznych. Grubość badanego preparatu musi być o wiele mniejsza niż w mikroskopie optycznym (nie przekraczając zazwyczaj 1/10.000 mm). Przy normalnie stosowanych energiach tylko taka cieniutka warstewka może być bowiem przebita i „prześwietlona" przez wiązkę elektronów.

W tych warunkach bakterie o średnicy jednej tysięcznej milimetra okazują się już zbyt grube dla celów „prześwietlenia", nie mówiąc o skrawkach tkanek, które przygotowuje się normalnie dla celów mikroskopii optycznej. I z innych względów nie może być mowy o obserwacjach tkanki żywej: mikroskop elektronowy wymaga idealnej próżni, a próżnia jest zabójcza dla wszystkiego, co żyje.

Pod tym względem nowy elektronowy mikroskop-gigant skonstruowany w Tuluzie jest wręcz rewelacyjny. Wiązka elektronów, przyśpieszona napięciem 1,5 miliona woltów, odznacza się wielką przenikliwością. W hermetycznej komorze preparatowej — o objętości 0.1 m³ — panuje normalne ciśnienie atmosferyczne, dzięki czemu mikroorganizm pozostaje żywy, a jego stosunkowo znaczna nawet grubość nie stanowi poważniejszej zapory dla obdarzonego wielką energią strumienia „prześwietlających" elektronów.

# TUNEL POD czy MOST NAD?

Równolegle z projektem tunelu pod kanałem La Manche specjalnie powołana grupa fachowców rozpatruje projekt „konkurencyjny" mostu, który połączyłby wybrzeża Francji i Anglii.

Projektowany most miałby rozpiętość 33,2 km, łącząc okolice Dover i Calais. Przebiegałoby po nim 5 szos (o przelotowości około 6 tys. samochodów na godzinę), 2 linie kolejowe oraz kabel energetyczny i rurociąg naftowy. 70-metrowa wysokość mostu zapewniałaby — przy dostatecznie szerokich przęsłach — swobodę żeglugi dla największych nawet statków transoceanicznych.

Zdania na temat „tunel czy most" są podzielone. Most stanowi znacznie dogodniejszą trasę dla ruchu samochodowego. Tunel wymagałby w praktyce bardzo efektywnej wentylacji i raczej musiano by zrezygnować z bezpośredniego ruchu samochodów, transportując je przez cały odcinek podziemny specjalnie przystosowanymi do tego celu wagonami — nie wydzielających spalin — pociągów elektrycznych.

Tę przewagę mostu podważają jedni fachowcy twierdząc, że on również nie zapewni ruchu samochodów w ciągu całego roku. Silne wichry, wiejące okresowo nad kanałem La Manche, oraz uporczywe mgły stanowiłyby tu najpoważniejszą groźbę.

Siłę wichrów można by jednak — twierdzą inni fachowcy — zredukować dzięki zastosowaniu specjalnych ochron powietrznych. Mgle zaś można by przeciwdziałać stosując specjalne lampy jarzeniowe, których promienie przenikałyby przez gęste nawet skupiska kropelek wilgoci.

Budowa mostu nad La Manche pochłonęłaby, rzecz oczywista, ogromne ilości materiałów (zapotrzebowanie na samą stal wyniosłoby około 800 tys. ton). Założenie filarów betonowych i nawodny montaż prefabrykowanych elementów mostowych o wielkich wymiarach — kryje wiele „precedensowych" problemów technicznych, przerastających raczej trudnościami problemy związane z budową podobnego tunelu.

Realizacja projektu mostu nad kanałem La Manche, projektu, który znajduje wielu zwolenników, trwałaby około 5 lat. Koszt budowy wynosiłby, wedle wstępnych obliczeń, dwa razy więcej niż projektowane koszty tunelu.

Most jednak byłby, mimo wszystko, znacznie użyteczniejszym środkiem komunikacji poprzez kanał La Manche niż tunel. A jego koszty — argumentują entuzjaści tej ścisłej koncepcji — wynoszą „zaledwie" tyle, co koszt 200 pasażerskich samolotów odrzutowych typu „Caravelle"...


JUŻ UKAZAŁ SIĘ W SPRZEDAŻY

**PIĘKNY KALENDARZ SCIENNY NA ROK 1962**

*Wydany przez:*

**STOWARZYSZENIE OBRONY GRANIC NA ODRZE i NYSIE**

*Dwukolorowy kalendarz zawiera:*

**12 stron ilustrowanych zdjęciami z polskich ziem zachodnich i północnych**

Cena 1 egz. wraz z przesyłką wynosi 2 NF

*Zamówienia należy kierować na adres:*

**ASSOCIATION ODER – NEISSE 9, Cité Du Retiro Paris VIII**

**wraz z należnością mandatem na konto pocztowe 4481-10 Paris lub 9482-40 Paris, lub też w znaczkach pocztowych**


# PRZYRODA, CZŁOWIEK, PRZEMYSŁ

W CZASOPIŚMIE krajowym *„Przyroda Polska"* znajdujemy artykuł *„Przemysł a przyroda"*, w którym autor zajmuje się sprawą *„ochrony zasobów przyrody i restytucji* (naprawienia) *krajobrazu"*. Jest to rzecz o szczególnej doniosłości w rejonach przemysłowych, gdzie tempo uprzemysłowienia zamienia zwykle kraj w *„pustynię techniczną"*.

Krajobraz przemysłowy ma specjalny wygląd, w którym niemal na każdym kroku uwypuklają się elementy przemysłowe: nadmierne zgęszczenie domów, zakładów przemysłowych, linii wysokiego napięcia, szlaków komunikacyjnych, a równocześnie nadmierna ilość nieużytków, hałd, wyrobisk po wyeksploatowaniu piasku, kamieni, glinki, zapadliska po kopalnictwie szybikowym i odkrywkowym.

W Polsce duże wrażenie i namiętną dyskusję wywołała książka mgr Leykowej pt. *„Oskalpowana ziemia"*, w której autorka przedstawia tragiczne dla ludzi skutki niszczenia przyrody przez przemysł. Autor artykułu nawiązuje do treści tej książki. Z jednej strony przemysł niesie człowiekowi ułatwienie życia, z drugiej — atakuje warunki jego zdrowego życia. Zagadnienie niszczenia przyrody jest niemal problemem światowym, a w każdym razie dotyczy wszystkich krajów uprzemysłowionych. *„Jeśli przemysłowe użytkowanie ziemi nie da się pogodzić z pięknem krajobrazu, to perspektywa przyszłego wyglądu kraju przemysłowego czarno się przedstawia"*. A ten wygląd decyduje przecież o zdrowych, kulturalnych warunkach bytowania człowieka. Zatrute przemysłowymi ściekami wody, zanieczyszczone pyłami i wyziewami powietrze, oskalpowana z drzew i roślinności ziemia, poryta i zdewastowana, pełna zwałów i usypisk roznoszących pyły i zarazę, pozbawiona ptactwa i zwierząt — to wszystko godzi w człowieka. Jeżeli do tego dodamy stale wzrastającą tendencję do żywienia się środkami przygotowanymi przez chemię, kosztem najzdrowszego, naturalnego pokarmu, otrzymujemy obraz niewesoły. A jak wiadomo, *„żyją w okręgach przemysłowych setki tysięcy ludzi, którzy ciężką pracą wytwarzają najwyższe dobra narodowe, płacąc za nie zdrowiem"*.

I nic dziwnego, że ostatnio *„coraz częściej z całego świata napływają głosy, świadczące o wzroście świadomości niebezpieczeństwa, wywołanego bezwzględną, a jakże często rozrzutną gospodarką zasobami przyrody"*.

Czego wobec tej sytuacji domagają się przyrodnicy? To właśnie w najbardziej lakonicznym skrócie precyzuje artykuł *„Przemysł i przyroda"*.

*„Każdy krajobraz wymaga planowego i racjonalnego kształtowania poszczególnych jego elementów w sposób, który najlepiej odpowiada potrzebom gospodarczym i społeczno-kulturalnym oraz zapewnia ciągłość użytkowania jego naturalnych zasobów. W przypadkach uzasadnionych możemy wygląd krajobrazu dowolnie zmieniać, ale nie możemy go niszczyć. Dlatego też wszystkie plany prac górniczych i przemysłowych powinny być koordynowane i wykonywane pod nadzorem rzeczoznawców w zakresie planowania krajobrazu. Wydaje się to możliwe tylko w wypadku, gdy ustawodawstwo zmusi eksploatatorów, aby równocześnie z planem eksploatacji powierzchni wykonany został kompleksowy czyli pełny plan odbudowy zniszczonych terenów. Nastąpić to może jedynie w oparciu o głębokie zrozumienie konieczności ochrony zasobów przyrody, a wtedy technicy taką samą miarą będą mierzyć konieczność ochrony krajobrazu, jaką mierzą bogactwa mineralne!"*


**CZYTAJCIE!**

**POLSKIE**

- DZIENNIKI
- TYGODNIKI
- MAGAZYNY ILUSTROWANE
- CZASOPISMA NAUKOWE – regularne i nieregularne z dziedziny: medycyny, matematyki, ekonomii, techniki itp.
- CZASOPISMA MŁODZIEŻOWE i DZIECIĘCE
- CZASOPISMA ANTYKWARYCZNE – przed i powojenne

*Zamówienia przyjmuje:*

**LE LIVRE POLONAIS EN FRANCE**
**29, bis, rue Jean Goujon, Paris VIII^e**

*lub*

**EXPRIMRUCH**
**Warszawa, ul. Wilcza 46 — Polska**
**Konto: N.B.P. XII Oddział Mieiski**
**Warszawa, ul. Warecka 10, Nr 1534-6-71**

**Katalogi, prospekty, egzemplarze okazowe — na żądanie klienta wysyła „Ruch" bezpłatnie**

# GWIAZDY & POLSKIEJ PIOSENKI

**KAŻDE pokolenie ma swoje ulubione piosenki, które po latach przypominają szczęśliwą młodość. Ileż wspomnień wśród starszego pokolenia Polaków budzą dziś piosenki Ordonki, Fogga, Miry Zimińskiej, Dymszy czy Sempolińskiego. Ale mijają lata, a wraz z nimi piosenki, na ich miejsce przychodzą wciąż nowe melodie. Nie zmienia się tylko charakter polskiej piosenki, w której dominuje liryzm i melancholia. Przemijanie życia, uczuć, rozstania, wspomnienia, jesień — to do dziś ulubione tematy twórczości piosenkarskiej w Polsce.**

**Wraz z nowymi piosenkami pojawiają się nowe gwiazdy, nowe talenty. Przedstawiamy dziś naszym Czytelnikom siedem piosenkarek polskich, które mimo młodego wieku cieszą się dużą popularnością w Kraju.**

**LUDMIŁA JAKUBCZAK** — należy do tych nielicznych polskich piosenkarek, które dobrze się czują w repertuarze pełnym temperamentu, żartobliwym, a nie tylko lirycznym. Ludmiła trzy lata temu zdała maturę i tego samego dnia wystąpiła w eliminacjach Polskiego Radia dla amatorów. Od dzieciństwa lubiła śpiewać i tańczyć, toteż z całym zapałem poświęciła się karierze piosenkarskiej. Jej ulubiona piosenka, skomponowana przez jej męża, J. Abratowskiego, „Gdy mi ciebie zabraknie..." stała się przebojem ostatniego sezonu. Ideałem Ludmiły Jakubczak jest Ella Fitzgerald.

**SŁAWA PRZYBYLSKA** jest znana nie tylko z występów estradowych i radia, ale również jako interpretatorka piosenek z pięciu polskich filmów (m.in. z „Popiołu i diamentu"). Jej „Pamiętasz, była jesień..." z filmu „Pożegnania" stała się w Polsce głośnym przebojem. Przybylska miała zamiar poświęcić się plastyce, skończyła nawet liceum plastyczne i chciała studiować na Akademii Sztuk Pięknych. W ostatniej chwili zmieniła zamiar i ukończyła Szkołę Główną Służby Zagranicznej. Ale los chciał inaczej i zamiast na placówce dyplomatycznej, Sława Przybylska znalazła się w Studenckim Teatrze Satyrycznym. Szybko zwróciła na siebie uwagę zarówno głębokim, przyjemnym głosem, jak i aktorską interpretacją piosenek. Miała swój styl, trochę wzorowany na Juliette Greco, który otworzył jej karierę piosenkarską.

Aucune peut-être n'égale le niveau de l'idéal qu'elles se sont fixé, mais elles font pour cela tout ce qui est en leur pouvoir. Et la popularité en Pologne de ces sept jeunes chanteuses atteint ou atteindra celle dont jouissent autre part Edith Piaf, Ella Fitzgerald ou Juliette Gréco.

**WIESŁAWA DROJECKA,** podobnie jak i Hanna Rek, ma za sobą studia medyczne. W 1959 r. zdobyła I miejsce na konkursie piosenki Radia poznańskiego i do dziś śpiewa z poznańską „Piętnastką". Rozpoczęła też studia wokalne i muzyczne, gdyż ma zamiar poświęcić się całkowicie piosenkarstwu. Drojecka należy do mniej znanych gwiazdek polskiej piosenki, ale na Festiwalu w Sopocie bardzo się podobała. Piosenki, które najchętniej śpiewa, to — „Notte, lugna notte" i „Tua" oraz „Luna" Modugno.

**IRENA SANTOR,** która otrzymała w tym roku I miejsce na Festiwalu Piosenki w Sopocie, jest wychowanką „Mazowsza". Już wówczas popularna piosenka „Mazowsza" — „Ej, przeleciał ptaszek" — w jej wykonaniu cieszyła się wyjątkowym powodzeniem. Po próbie głosu Irena Santor zaczęła nagrywać inne piosenki, już nie ludowe, występować w radio i na estradzie. Na Festiwalu w Sopocie ona właśnie śpiewała dwie wyróżnione tam piosenki — „Embarras" i „Walczyk na cztery ręce". Wdzięczny sposób interpretacji aktorskiej wykonywanych utworów zawdzięcza młoda pieśniarka opiece reżyserskiej znanej aktorki, Barbary Fijewskiej. P. Santor dużo pracuje nad kształceniem swego głosu, a poza tym chciałaby ukończyć jeszcze Szkołę Aktorską.

**RENA ROLSKA** jest już znaną w Polsce pieśniarką ze sporym dorobkiem. Od kilku lat występuje w warszawskim kabarecie „Pineska", w Radio, TV, nagrywa też wiele płyt. Wyjeżdżała kilkakrotnie na tournée zagraniczne do Moskwy, Bukaresztu, Berlina, do Mongolii, USA i Kanady. Ona właśnie jest odtwórczynią popularnej piosenki „Złoty pierścionek". Do ulubionych jej piosenek należą poza tym „Piosenka za dwa soldy" i „Miłość ci wszystko wybaczy". Rolska ma za sobą czteroletnią naukę śpiewu operowego, wybrała jednak piosenkę. Jest to artystka, która świetnie czuje się na scenie i potrafi nie tylko odśpiewać, ale i wygrać aktorsko każdą ze swych piosenek.

**HANNA REK** studiowała w warszawskiej Akademii Medycznej, a kiedy w 1954 roku zaczął się tworzyć Studencki Teatr Satyryczny, zadebiutowała w jego pierwszym programie. Śpiewała później w dziecięcym kabarecie „Kleks" i „dorosłym" teatrze satyryków. W 1957 r. ukończyła studia, zdobyła II miejsce na konkursie piosenkarskim Polskiego Radia i... wyszła za mąż. Wkrótce też stała się popularną piosenkarką i nagrała wiele „przebojów". Hanna Rek występuje przed mikrofonem Polskiego Radia, na koncertach estradowych, a także w Telewizji. Śpiewa piosenki współczesne i przedwojenne przebrzmiałe melodie, mające swój urok zwłaszcza dla tych, którym przypominają młodość.

**VIOLETTA VILLAS** naprawdę nazywa się Cieślak i urodziła się w rodzinie górniczej w Liège w Belgii. W 1948 r. rodzice Violetty wrócili do Kraju i osiedlili się w Lewinie Kłodzkim koło Kudowy na Ziemiach Zachodnich. Po skończeniu szkoły powszechnej Violetta uczyła się w szkole muzycznej we Wrocławiu, a obecnie studiuje w szkole warszawskiej w klasie śpiewu operowego. Jej marzeniem jest zostać śpiewaczką operową. Na razie jednak zaczęła nagrywać piosenki w radio. Próbuje też sama komponować, pisze także wiersze i bajki dla dzieci. Jej cha-cha „Dla ciebie miły" otrzymała najwięcej głosów w plebiscycie na najlepszą polską piosenkę 1961 r. Spośród sław piosenkarskich Violetta najwyżej ceni Edith Piaf.

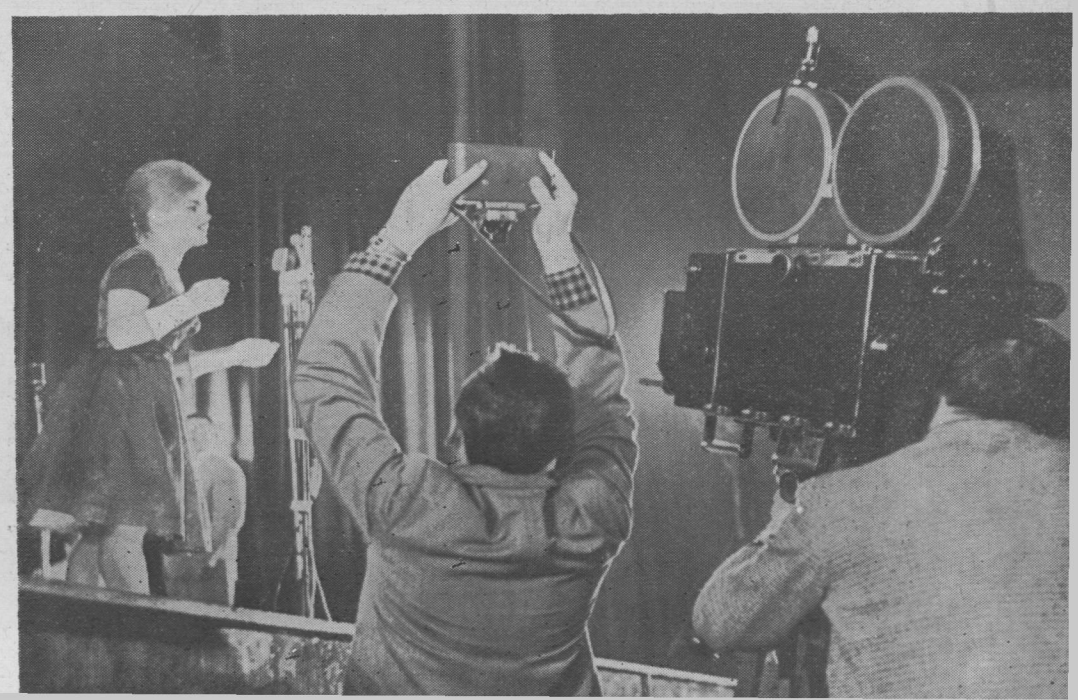

# MAŁA GAZETA wielkiego świata

## POLSKA PROPONUJE...

W czasie debaty generalnej Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych zabrał głos polski Minister Spraw Zagranicznych Adam Rapacki. Oświadczył on m. in.:

W żywotnym interesie pokoju w Europie leży uznanie ostatecznego charakteru istniejących granic niemieckich. Nierealne lecz niebezpieczne nadzieje wszelkiego typu odwetowców muszą być ostatecznie rozwiane. Musi się zaprzestać wyścigu zbrojeń, a zwłaszcza zbrojeń rakietowych i nuklearnych w tej części Europy. Polska podtrzymuje swoje propozycje (wysunięte w roku 1957) utworzenia strefy bezatomowej wraz z przewidzianymi w naszym planie możliwościami ograniczenia innych zbrojeń na terytorium obu państw niemieckich, Polski i Czechosłowacji. Chcielibyśmy, aby te podstawowe problemy zostały rozwiązane na podstawie traktatu pokojowego z obu państwami niemieckimi.

## JAKI JEST PRAWDZIWY WIEK CZŁOWIEKA?

**BERKELEY. Wśród antropologów rozgorzała obecnie ostra dyskusja nad prawdziwym wiekiem człowieka. Przyczyną dyskusji jest człowiek pierwotny, Zinjanthropus Boisei, a raczej jego szczątki odnalezione przed 2 laty w Olduvai Gorge (wschodnia Afryka) przez dr Leakeya, dyrektora muzeum w stolicy Kenii, Nairobi. Dr Leakey ocenił wiek Zinjanthropusa na 600 tysięcy lat.**

**Jednakże dwaj geolodzy z Uniwersytetu w Berkeley, dr dr Evernden i Curtis, twierdzą, że szczątki znalezione przez dr Leakeya są prawie trzy razy starsze, że liczą około 1.750.000 lat.**

**Jeżeliby to było prawdą, wówczas ewolucja człowieka przedstawiałaby się w nowym świetle. Okazałoby się, że wymagała ona znacznie więcej czasu, niż dotychczas przyjmowano.**

## Prosto z beczki

Zbiór chmielu może stać się przyczyną równie wesołych obchodów co winobranie. W każdym razie dla piwoszów. A że wśród amatorów piwa Czesi zajmują niepoślednie miejsce, to nic dziwnego, że amatorów na kufelek wytoczony z takiej „beczułki" jest wielu.

**NOWY JORK** W wielu krajach europejskich, jak też i w USA, istnieje nadprodukcja mleka. Obliczono, że w Niemczech zach., poczynając już od 1965 r. nadwyżki w sproszkowanym mleku chudym wynosić będą 40 tysięcy ton rocznie.

W związku z tym Wydział Opieki nad Dzieckiem Organizacji Narodów Zjednoczonych zwrócił się z apelem do państw dysponujących nadwyżkami chudego mleka w proszku o przekazywanie ich krajom gospodarczo zacofanym. Akcja ta ma na celu przyczynianie się do osiągnięcia pewnej równowagi światowej w zakresie wyżywienia. Obecnie połowa ludności zamieszkującej kulę ziemską niedojada.

## TŁUMACZ MECHANICZNY

**LONDYN. Jedna z firm amerykańskich pokazała w Londynie dziennikarzom, przedstawicielom rządu i businessmenom maszynę, która może tłumaczyć teksty z jednego języka na drugi z prędkością 60 tysięcy słów na godzinę.**

**Maszyna amerykańska, pokazana w Londynie, w ciągu 8 minut przetłumaczyła artykuł z „Prawdy", składający się z 8 tysięcy słów. Tłumaczenie było jednak bardzo niedokładne, chociaż pozwalało pojąć sens oryginału.**

**Konstruktorzy przyznają, że mechaniczny tłumacz nigdy nie zastąpi człowieka. Maszyna nie może tłumaczyć np. poezji i prozy literackiej.**

**STALINGRAD** **W fabryce budowy maszyn górniczych w Gorłowce (Donbas) rozpoczęto budowę doświadczalnych prototypów szybkobieżnego kombajnu węglowego wąskozabierkowego. Jego szybkość wyniesie do 4,5 metra na sekundę.**

**Nowe maszyny zaprojektowane w ZSRR mają półtora raza większą szybkość niż podobne kombajny brytyjskie firmy „Anderton". Wydajność kombajnów radzieckich wyniesie do 4 ton węgla na minutę.**

**Kombajn zaprojektowano w dwóch wariantach. Jeden zdejmuje metrową warstwę węgla, a drugi półmetrową. Pracuje on z ramy transportera. Zamiast ładowarki na kombajnie zainstaluje się lemiesz, który podawać będzie węgiel na transporter.**

## Morski przyjaciel człowieka

Wielu naukowców twierdzi, że najbardziej inteligentnym zwierzęciem jest delfin. Ponoć nawet... mówi, i niedaleki ma być czas, kiedy można będzie się z nim porozumieć i dowiedzieć, co się na dnie morza dzieje. Nietrudno w to uwierzyć, widząc jak delfin dziękuje dozorcy w akwarium Casanautico (Włochy)

**BERLIN** Akademia Nauk Niemieckiej Republiki Demokratycznej została przyjęta do międzynarodowej rady stowarzyszeń naukowych w Londynie.

## ZDJĘCIA W CIEMNOŚCI

**WASZYNGTON.** W Waszyngtonie pokazano dziennikarzom kamerę telewizyjną, która robi zdjęcia w ciemności. Sercem kamery jest nowa lampa elektronowa, pozwalająca uzyskiwać dobre obrazy do odległości 1000 jardów w świetle Księżyca, do 500 jardów w świetle gwiazd i do nieco mniejszej — przy niebie zupełnie ciemnym.

Kamera, którą skonstruowała firma „Radio Corporation of America", przeznaczona jest dla armii USA. Seryjną produkcję nowych kamer uruchomi się około 1965 roku.

**LOS ANGELES** **Były wiceprezydent USA, republikanin Nixon, zrezygnował oficjalnie z kandydowania na stanowisko prezydenta w wyborach, które odbędą się w 1964 r., postanowił natomiast ubiegać się w nadchodzącym roku o urząd gubernatora Stanu Kalifornia.**

**Decyzja Nixona wywołała poważne rozczarowanie wśród republikanów, którzy oczekiwali, że wybory na gubernatora stanowego Nixon potraktuje jako odskocznię do walki z prezydentem Kennedy'm o najwyższy urząd w USA.**

# Kronika FRANCUSKA

## Warto pomyśleć o zimie

Zbliża się zima i jeszcze raz staje problem zabezpieczenia się od chłodów. Jak ogrzewają się Francuzi? Króluje nadal węgiel. Jest to opał najbardziej ekonomiczny i tym samym łatwo dostępny.

Powoli, ale stale gaz i mazut poczynają jednak wypierać węgiel.

Sześć milionów Francuzów korzysta obecnie z gazu dla celów gospodarstwa domowego. Ten sposób ogrzewania musiał przezwyciężyć niejeden przesąd. Podkreślano wysokie koszty, mówiono nawet o stałym niebezpieczeństwie. Dopiero „Tarifs Binômes" i nowa aparatura gwarantująca całkowite bezpieczeństwo wpłynęły na zmianę opinii społeczeństwa.

Równolegle coraz bardziej rozpowszechnia się użycie mazutu. „Le chauffage collectif" wzrosło dwukrotnie w okresie pięcioletnim, a indywidualne czterokrotnie. Zalety tego rodzaju ogrzewania są powszechnie znane: duże wartości kaloryczne, łatwość obsługi i kontroli, automatycznie działająca aparatura bezpieczeństwa.

Natomiast elektryczność nie wywalczyła sobie jeszcze prawa obywatelstwa jako środek samodzielnego ogrzewania mieszkań, przede wszystkim z powodu wysokich cen prądu. Dotychczas elektryczność służy prawie wyłącznie jako ogrzewanie uzupełniające, na wypadek awarii lub podczas tzw. demisaison.

A drewno, pierwszy materiał opałowy człowieka? Wieś mogłaby jeszcze coś powiedzieć na ten temat.

## Interesy

Istnieje „200 rodzin", jest również „klub pięciuset". Kartą wstępu jest zapitał zakładowy nie mniejszy od 10 milionów NF.

Pismo „Entreprise" podaje, że 16 firm przemysłowych „klubu" zadeklarowało zyski przekraczające 20 milionów NF w roku ubiegłym. Ogólnie rzecz biorąc obroty członków „klubu" wzrosły o 11,18% w okresie 1959/1960 wboec 8,96% w latach 1958/1959.

Najlepsze interesy robi się w przemyśle chemicznym, naftowym, samochodowym, elektrycznym, metalowym i artykułów spożywczych.

## Powodzenie monety 5 NF

Osławiona wełniana pończocha Francuzów napełnia się na nowo, powraca moda na skarbonki: polowanie na monety 5 NF stało się prawdziwym sportem narodowym. Złośliwi mówią nawet o epidemii. Są one przedmiotem pożądania, zazdrości, liczy się je i podziwia, ale... nie wydaje. Na 62 miliony pięciofrankówek ile jeszcze znajduje się w obiegu? Do banków w każdym razie nie powracają.

Wszystko zaczęło się 4 stycznia 1960 r., kiedy pierwsze lśniące pięciofrankówki opuściły Banque de France, aby zniknąć natychmiast w skarbonkach. Czym tłumaczyć to powodzenie? Może tym, że moneta 5 NF zawiera 10 gramów srebra.

Radują się ciułacze, zacierają ręce producenci skarbonek, martwi się skarb państwa, mennica nie nadąża z biciem nowych monet.

## Tego jeszcze nie było

Niezwykłego wyczynu dokonało trzech instruktorów-spadochroniarzy przy współpracy z École de Haute Montagne z Chamonix. Instruktorzy: Dubourg, Bonnay i Camus wystartowali we wczesnych godzinach porannych z lotniska Sion, aby zeskoczyć na spadochronach na szczyt Mont Blanc. Próba ta powiodła się całkowicie. W ten sposób Mont Blanc nie został jeszcze nigdy zdobyty. Skoki odbyły się w odstępach pięciominutowych, bez specjalnego wysokogórskiego ekwipunku. Następnie trzej instruktorzy zeszli pieszo do kolejki linowej na Aiguille du Midi.

## Cena studenta szkoły politechnicznej

Z lipcowej promocji Ecole Polytechnique 90 „diplômés" na 300 zrezygnowało z kariery wojskowej szukając zatrudnienia w przemyśle prywatnym.

Ustępujący będą mogli zwrócić skarbowi państwa po 22 tysiące NF. Na tyle bowiem dekret rządowy ocenia koszty nauki i utrzymania 1 studenta.

## Dom Balzaka

Dom, w którym w latach 1840—1847 mieszkał Balzak, posiadał dwa wejścia. Wierzyciele wchodzili od ulicy Raynouard, a Balzak uciekał na ulicę Berton.

Na razie można było się przedostać do domu Balzaka jedynie od ulicy Raynouard. Ta część posiadłości należała bowiem do miasta Paryża, druga zaś — od ul. Berton — do właścicieli prywatnych. Po długich i uciążliwych sporach i procesach miasto stało się jednak właścicielem całej posesji. Rada miejska wyasygnowała na ten cel 100 tysięcy NF.

Wkrótce więc dom Balzaka, otwarty dla publiczności we wrześniu 1959 r. będzie mógł być przekształcony w prawdziwe muzeum. Ostatnie prace dobiegają końca.

**BM**

# *Daty i fakty*

## Październik

6 — Zakończył się w Blackpool doroczny kongres brytyjskiej Labour Party, który m. in. wypowiedział się za uznaniem granicy na Odrze i Nysie.
7 — Prezydent de Gaulle zwiedził stoisko Polskie w Salonie Nautycznym.
8 — Trzej książęta laotańscy na spotkaniu w Hin-Hep ustalili, że premierem koalicyjnego rządu będzie Souvanna Phouma.
8 — Władysław Gomułka wygłosił na otwarciu kanału Wiepr—Krzna mowę, zawierającą ocenę sytuacji międzynarodowej.
9 — Sekretarz Stanu Rusk odbył kolejne rozmowy z ambasadorami USA w Moskwie i Bonn na temat kryzysu berlińskiego.
9 — Król Olav V w mowie tronowej stwierdził kategorycznie, że Norwegia nie zgodzi się na magazynowanie na jej terytorium broni nuklearnej.
9 — Premier Macmillan ogłosił zmiany w gabinecie brytyjskim. Min. kolonii Macleod został przewodn. Partii Konserwatywnej. Zastąpił go b. min. handlu Naudling. Ponadto min. spr. wewn. Butler objął nadzór nad rozmowami w sprawie przystąpienia W. Brytanii do Wspólnego Rynku.
10 — Min. spr. zagr. ZSRR spotkał się w Londynie z prem. Macmillanem i min. spr. zagr., lordem Home.
10 — Minister Rapacki złożył wizytę sekr. Stanu USA Ruskowi.
7—11 — Syrię uznało już 18 państw, pośród nich Polska, ZSRR i USA. Syria zwróciła się o przyjęcie do ONZ.
11 — Na konferencji prasowej prez. Kennedy omówił swoje spotkania z min. Gromyko oraz rozmowy Gromyko — Rusk.
11 — W Brighton rozpoczął się kongres brytyjskiej Partii Konserwatywnej.
14 — Drugi kosmonauta radziecki mjr Titow przyjechał do Bukaresztu.
11—14 — Przewodniczący Rady Państwa PRL Al. Zawadzki bawił z oficjalną wizytą w Indiach, po uprzedniej wizycie w Indonezji.
17 — W nowym Wielkim Teatrze Kremlowskim otwarto obrady XXII Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.
11—19 — Po raz pierwszy po wojnie prez. Finlandii Kekkonen odbył oficjalną podróż zagraniczną. Jej etapy to Ottawa (Kanada), Waszyngton (stolica USA) i Nowy York (siedz. ONZ).
16—21 — Minister Rapacki przebywał w Brazylii z wizytą oficjalną.
21 — Odbył się zjazd FDP, trzeciej co do wielkości partii w NRF.

# PROSTO Z POLSKI

## Naukowcy pilnie poszukiwani

**160 tysięcy studentów 71 wyższych uczelni w Polsce rozpoczęło nowy rok studiów. Kraj czeka niecierpliwie na każdego z absolwentów. Również zapotrzebowanie na kadrę naukową w Polsce niesłychanie wzrasta. W roku bieżącym nakłady państwa na badania naukowe są trzy i pół raza większe niż w roku 1956. Zarazem szkolnictwo wyższe odczuwa dotkliwy brak samodzielnych pracowników naukowych, brakuje około 1500 asystentów i profesorów. W związku z tym stworzono specjalne studia, ułatwiające absolwentom wyższych uczelni pracę naukową, konieczną dla uzyskania naukowego tytułu doktora, szczególny nacisk położono na zwiększenie kadry naukowej w takich dziedzinach, jak matematyka, rolnictwo, włókiennictwo, pedagogika.**

## Woda — coraz niżej!

Październikowy stan „królowej polskich rzek", czy też — jak nazwał ją bardziej demokratycznie poeta Gałczyński — „polskich rzek dyrektorowej", jest wprost kompromitujący. Stan wody w Wiśle jest obecnie najniższy w tym roku, w okolicach mostu Poniatowskiego w Warszawie można przejść Wisłę w bród, najgłębsze miejsce ma bowiem 60 cm. I to dobre, bo np. koło Falenicy jest 50 cm, a koło Puław 40 cm. Tej „dyrektorowej" woda stanowczo nie uderza do głowy. Przeciwnie, w tej chwili nadal... opada.

## Lubelskie tempo

**Województwo Lubelskie w piorunującym tempie wysuwa się teraz do czołówki polskich województw. W tym miesiącu otwarto kanał Wieprz-Krzna nawadniający urodzajne, lecz dotychczas niedowodnione obszary. Nie opodal Hrubieszowa w Werbkowicach rozpoczęto budowę największej i najnowocześniejszej cukrowni w Polsce, zdolnej do przeróbki 3 tys. ton buraków na dobę. Produkcja cementowni w Chełmie przekroczyła niedawno milionową tonę cementu w br. No, i rosną przecież potężne „Azoty" w Puławach.**

## Jeszcze 34 statki w tym roku

Do końca bieżącego roku polski przemysł okrętowy przekaże armatorom krajowym i zagranicznym jeszcze 34 statki różnych typów. Najwięcej statków — bo aż 15 — przekaże Stocznia Gdańska. Gdyńska Stocznia im. Komuny Paryskiej ma zdać armatorom 9 jednostek, Stocznia im. K. Warskiego w Szczecinie 8 Stocznia Północna w Gdańsku — 2.

## Pani, pies, szampan

Kupcy szwedzcy przyjechali do Krakowa i kúpili absolutnie wszystko, co było z wikliny w magazynach przemysłu koszykarskiego. Eleganckie panie we Francji, Danii, Szwecji, Stanach Zjednoczonych noszą polskie koszyczki lub torby z wikliny łączonej ze skórą, importowane z Polski. Psy sypiają w polskich koszykach w kilkunastu krajach Europy i Ameryki. Butelki wina oplecione polską wikliną lub w koszyczkach zdobią za granicą najelegantsze stoły. Co się jeszcze robi z wikliny — od trzepaczek do mebli — to wszystko cieszy się ogromnym zainteresowaniem.

Polska wiklina bowiem, zarastająca brzegi Wisły niemal na całej długości, poddana badaniom naukowym, fachowej opiece, ujęta nawet miejscami w zorganizowane plantacje, stała się najlepszym surowcem koszykarskim na świecie. Współpraca plastyków zaś podniosła wyroby na wysoki poziom artystyczny. Toteż wikliniarze nie martwią się o eksport, lecz o to, jak spełnić jego niebywałe zamówienia.

## „Biała krew" na spadochronie

Doktor szpitala w Międzyrzecu zaalarmował odległy o 139 km Lublin, że przywieziono ciężko zatrutą kobietę, którą może uratować tylko plazma, zwana popularnie „białą krwią", a zapas plazmy w Międzyrzecu właśnie się skończył i akurat chwilowo jej brak. Stacja Krwiodawstwa w Lublinie postanowiła w tej sytuacji, kiedy każda minuta była droga, dostarczyć plazmy samolotem. Ponieważ w Międzyrzecu nie ma lotniska ani odpowiedniego miejsca do lądowania — z plazmą wyskoczył z samolotu ze spadochronem Janusz Stachowicz, skoczek - instruktor Aeroklubu Lubelskiego. Czekał już nań samochód Pogotowia Ratunkowego, plazma w 40 minut po telefonie doktora znalazła się w jego rękach, chora została uratowana. Takich sportowców ma Lubelski Aeroklub.

## Gmach z pudełka

Na placu budowy na Służewcu w Warszawie wyładowano z ciężarówki bryłę wielkości stołu. Powstanie z niej wielka hala targowa. W jaki sposób? Z powietrza. Bryła zawiera bowiem powłokę z tkaniny syntetycznej, która zostanie rozpięta na lekkiej konstrukcji metalowej, nadmuchana sprężonym powietrzem i powleczona sztucznym tworzywem. Jeśli pierwsza w Polsce budowla „pneumatyczna" dobrze zda egzamin, konstruować się będzie w ten sposób różne hale, magazyny potrzebne tylko okresowo do eksploatacji, a także pomieszczenia np. dla teatrów objazdowych.

## Największa elektrownia i potężny zbiornik na Wiśle pod Włocławkiem

Na południu Polski San płynie od kilku tygodni nowym korytem. Rzekę skierowano w inne miejsce, by rozszerzyć plac budowy wielkiej zapory i hydroelektrowni w Solinie. Tak samo będzie we Włocławku, gdzie rozpoczęto już przygotowania na wielkim placu budowy pod potężną, największą w Polsce elektrownię wodną o mocy 120 MW i zdolności produkcyjnej około 640 milionów kWh rocznie.

Budowa wielkiego stopnia wodnego, jazu, śluzy i całej hydroelektrowni potrwa około 6 lat. W wyniku spiętrzenia wody dolnej Wisły powstanie w rejonie Włocławka potężny zbiornik wodny o pojemności kilkuset milionów metrów sześciennych, który skutecznie uchroni przed powodziami i zabezpieczy w wodę liczne nowe zakłady przemysłowe na Kujawach. Budowa stopnia wodnego i związana z tym regulacja znacznego odcinka Wisły będą miały poważny wpływ na rozwój żeglugi śródlądowej, przyśpieszą m.in. projekty budowy wielkiej magistrali wodnej ze Wschodu na Zachód, łączącej wszystkie większe rzeki rosyjskie, polskie, niemieckie i francuskie.

# ŁOPATĄ HISTORYCZNĄ — DO GŁOWY

**Wiecznie „Niemcy, od Niemców, dzięki Niemcom" aż do znudzenia powtarzali taki refren o Słowiańszczyźnie przez paręset lat pseudouczeni niemieccy nacjonalistyczni historycy. Olbrzymi postęp w środkach i metodach naukowych i**

**materialnych współczesnej archeologii pozwala rozbić ze szczętem wiele zmyślonych teorii historycznych i kuturalnych.**

**Coraz to nowe wykopaliska wspaniale zarysowują obraz kultury materialnej i duchowej dawnej Polski oraz logicznie rozwijają i podbudowują historyczne przecież i niezbite informacje kronikarzy, jak to już Mieszko I i Bolesław Chrobry olśniewali i zadziwiali cesarzy niemieckich.**

**Łopata na zdjęciu, którą pozwalamy sobie użyć jako symbolu wkładania rzetelnej wiedzy „łopatą do głowy" — to łopata do chleba, odkopana ostatnio wśród odkrytych w Opolu szczątków 2 ulic, 2 studni i 10 domów sprzed 600 lat.**

**W Środzie Śląskiej odkryto kościół romański sprzed 750 lat, jego wspaniała architektura podobna do architektury zabytków romańskich na Wawelu, w Gnieźnie, Sulejowie i Wrocławiu, była ukryta pod murami i tynkami z XVIII wieku. Fałszujący już od dawna historię „uczeni" niemieccy usiłowali bowiem w taki sposób podtrzymać swoje twierdzenie, że budownictwo murowane na Śląsku powstało dopiero po przybyciu tutaj w XIII wieku osadników niemieckich. Ale prawdy nie można przecież na zawsze zachlapać tynkiem!**

**Rewelacji dostarczają także niedawno odkryte szczątki rozległych budowli romańskich w Przemyślu. Już dziś mówi się, że prawdopodobnie trzeba będzie wnieść poprawkę do poglądów na granice państwa Mieszka I.**

**Jeszcze starsze wykopaliska przynosi Szczecin, w pobliżu Zamku Piastowskiego odnaleziono resztki łaźni parowej z X wieku, starsze warstwy z IX i VIII wieku — jeszcze przed nami.**

**W Toporowie w pow. Wieluń ziemia wydała archeologom komplet narzędzi rolniczych z IV i V wieku, okutych żelazem. Pod Krosnem znów odnaleziono zabytki łużyckie sprzed 2500 lat, równoczesne Biskupinowi. Jest o czym pomyśleć...**

# LAURY ZIELONEJ GÓRY

Podczas dorocznego święta winobrania w Zielonej Górze, stolicy jedynej w Kraju rodzącej winogrona Ziemi Lubuskiej, ulicami miasta przeciągnął tradycyjny barwny korowód. Korkociąg — olbrzym odkorkował symboliczną butlę „Lauru Lubuskiego". Ten wermut gronowy otrzymał ocenę „doskonały" na ostatniej konferencji międzynarodowej Rady Pomocy Gospodarczej. Taką samą ocenę zresztą otrzymało deserowe czerwone wino owocowe produkowane w Łodzi pod nazwą „Kasztel". Fachowcom przypadły do gustu również polskie miody „Wawel" i „Litewski". Degustację przeprowadzali kiperzy z krajów o dużych tradycjach winiarskich, a więc była na pewno miarodajna. Polskie

wina gronowe i owocowe mogą poszczycić się już 6 medalami, 39 dyplomami uznania i wieloma wyróżnieniami, zdobytymi w ciągu ostatnich 10 lat.

# 7 dni W SKRÓCIE

**KALETY** (Katowickie) — Z suszonych odpadów celulozy cenny nawóz sztuczny (30 ton na dobę) wytwarzać będzie miejscowa papiernia.

**SWILCZA** (Rzeszowskie) — Przykład dali uczniowie, ich śladem poszli rodzice. I dzięki szybkiemu wykonaniu robót ziemnych wcześniej powstanie dobra droga do Mrowli.

**PRUSZKOW** (Warszawskie) — Za zapowiedź łagodnej zimy uznano powtórne zakwitnięcie jaśminów w ogrodzie pani Marii Janeckiej.

**GORLICE** (Rzeszowskie) — Szklane „welony" izolacyjne zaczęła produkować tutejsza fabryka. Pierwsza partia posłuży przy rurociągu naftowym z ZSRR do Płocka (i Niemiec).

**KUPISKI** (Białostockie) — Wiercono studnię artezyjską, kiedy z 82 metrów głębokości trysnęła ciepła woda, która płynęła aż 12 godzin.

**BIAŁE BŁOTA** (Bydgoskie) — 10 tysięcy ludzi będzie mogło zamieszkać w domach wzniesionych do 1965 r. z wielkopłytowych prefabrykatów, które opuszczą nową fabrykę w Białych Błotach.

**ŁODZ** — Ulicami przeciągnęła kawalkada... dorożek. Była to wycieczka zorganizowana przez Towarzystwo Przyjaciół Łodzi.

**ZAKOPANE** — Na stoku Antałówki prowadzi się wiercenia badawcze. Przy okazji znaleziono... ropę naftową, jednak w ilości tak nikłej, że nie grozi wytryśnięcie szybów w zimowej stolicy Polski.

**JELENIA GÓRA** — Drugi rok nauki zaczęto na Politechnice Robotniczej działającej przy Towarzystwie Klubów Robotniczych i Chłopskich i cieszącej się zasłużoną sławą.

**NOWA RUDA** (Wrocławskie) — Dużym powodzeniem cieszyło się spotkanie górników z popularnym „pisarzem węgla" — Gustawem Morcinkiem.

**STARACHOWICE** (Kieleckie) — Nowy typ 4-tonowej wywrotki, pozwalającej wyładowywać ciężarówkę w dowolną stronę — wyprodukowała Fabryka Samochodów Ciężarowych.

**ŁASIN** (Bydgoskie) — Komisja do spraw młodzieży przy Gminnej Spółdzielni nie zadowoliła się urządzaniem zabaw, lecz zorganizowała również kursy języków obcych.

**TRZEBINIA** (Krakowskie) — Zakłady gumowe produkują teraz doskonałe płaszcze deszczowe. Kolorowe, powlekane „impranilem", mają tę zaletę, że przepuszczają powietrze.

**STRZELCE OPOLSKIE** — 21 tysięcy kopaczek konnych wyruszyło w tym roku na wykopki ziemniaków z Fabryki Sprzętu Rolniczego „Pionier".

**SŁUPSK** (Koszalińskie) — Specjaliści Centrali Rybnej zdołali opracować metodę, dzięki której będzie można eksportować pstrągi nie tylko żywe, lecz również mrożone.

**STRUGA** (Szczecińskie) — 50 milionów złotych kosztować będzie odbudowa zniszczonych hal dawnej papierni. Znajdzie tu pomieszczenie fabryka produkująca rocznie 30... fabryk płyt wiórowych.

**Elektryczny pociąg z Pruszkowa do Warszawy odchodzi co pięć minut**

A la demande d'un de nos lecteurs — ce court reportage sur Pruszków, dans la grande banlieue de Varsovie. Les Allemands y installèrent en 1944 un camp par lequel passa toute la population civile de la capitale, après l'Insurrection. Mais aujourd'hui ce n'est qu'un mauvais souvenir. Et d'autre part, des usines nouvelles, des belles cités d'habitation font que Pruszków ne rappelle en rien la petite localité que notre lecteur quitta il y a 40 ans.

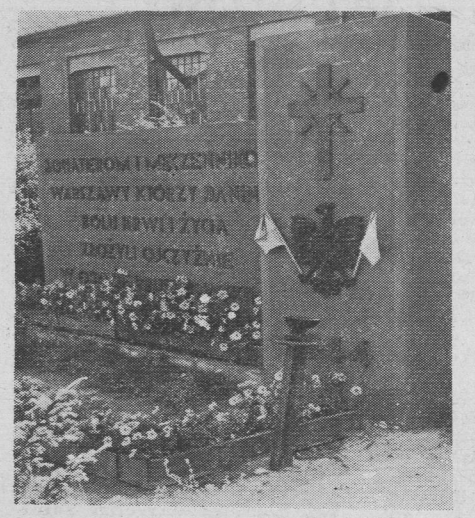

**Wielu obywateli Pruszkowa padło w latach wojny w walce z niemieckim okupantem. Od 4.VIII.1944 r. hitlerowcy utworzyli w Pruszkowie obóz pracy przymusowej dla 50 tys. warszawiaków, później zaś specjalny obóz w pruszkowskich warsztatach kolejowych, przez który przeszła niemal cała cywilna ludność stolicy. Było to po zbrodniczym rozkazie Hitlera: „Skreślić Warszawę z mapy Europy" i kapitulacji powstania warszawskiego.**

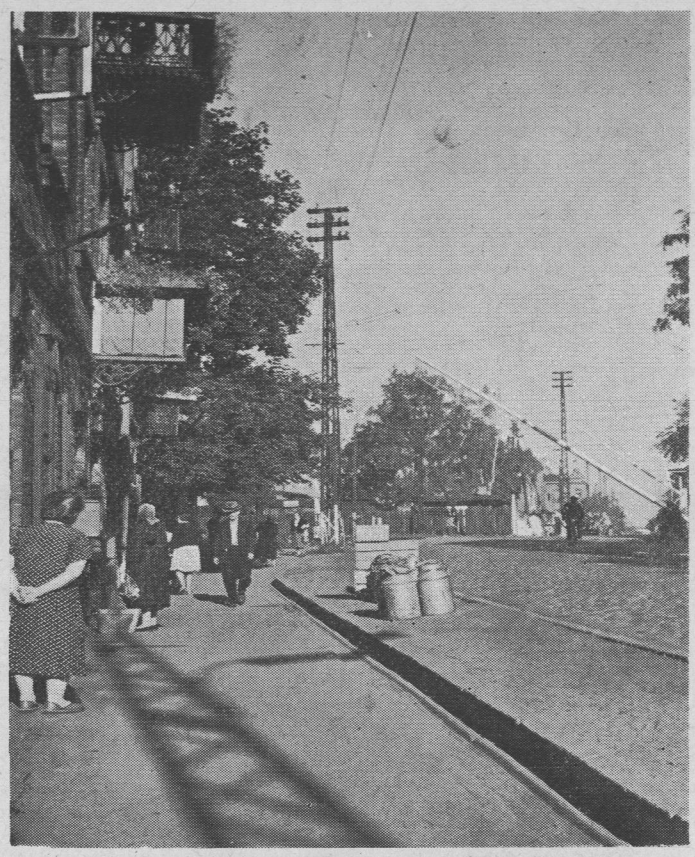

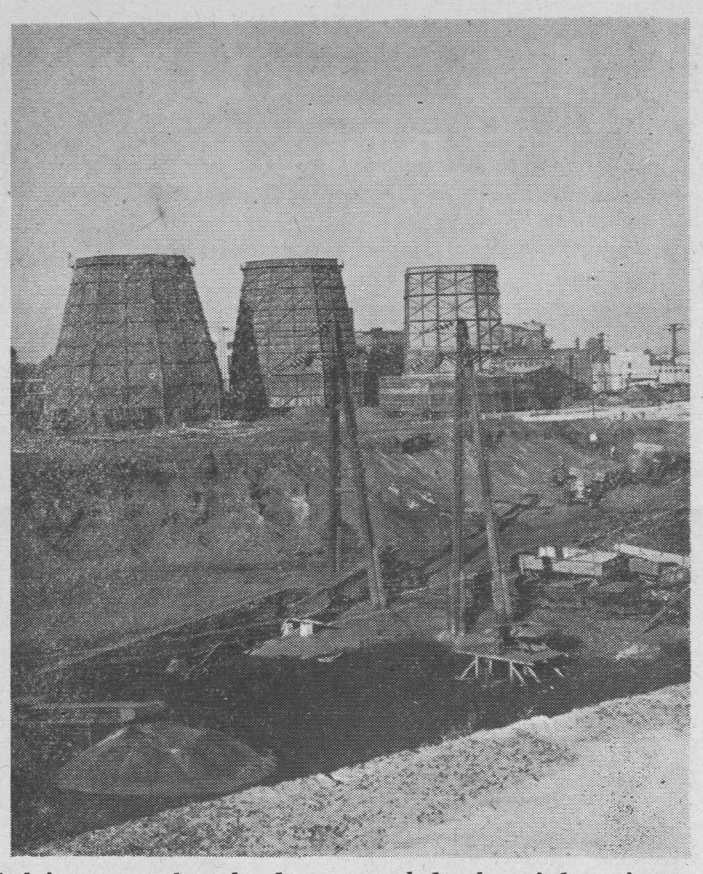

**Stare ulice w centrum Pruszkowa w pobliżu dworca kolejowego zachowały dawny wygląd, ale międzywojenna osada wyszła znacznie poza swe pierwotne granice. Powstały i powstają bowiem w Pruszkowie nowe dzielnice i kolonie. Oto jedna z nich w pełni budowy. Nowe wypiera stare w Pruszkowie na każdym kroku. Przemysł jest życiodajną siłą dla miasta i jego mieszkańców. Zakłady Przemysłowe 1 Maja, Centralne Biuro Konstrukcji Obrabiarek, Technikum Budowy Obrabiarek (jedyne w Kraju), Zakłady Materiałów Biurowych (dawniej Majewski), Zakłady Farb i Lakierów, Zakłady Porcelitu — to placówki, których nie było za młodzieńczych lat p. Bieńkowskiego**

# PRUSZKÓW

## REPORTAŻ NA ŻYCZENIE

*Pan Józef Bieńkowski z Jeumont (Nord) wyjechał z rodzinnego Pruszkowa w 1920 r. Od tej pory nie miał okazji do odwiedzenia Kraju. „Co zmieniło się w ciągu tych 40 lat w jego rodzinnej miejscowości?" — zapytuje p. Bieńkowski w liście do „Tygodnika Polskiego".*

Pruszków nie należy do miejscowości o jakiejś nadzwyczajnej karierze. Przed 40 laty był jedną z kilkudziesięciu warszawskich osad podmiejskich, dziś jest miastem sam dla siebie, tzn. powiatem miejskim, a ponadto siedzibą dużego powiatu, na którego terenie leży 5 miast (dawniej osad): Błonie, Brwinów, Milanówek, Piastów i Ursus, dwie miejscowości letniskowe — Ożarów i Podkowa Leśna oraz 19 gromad wiejskich. Musiało się tu zatem wiele zmienić. Oczywiście. Ale takich miast jest w Polsce dużo. A że miejscowi ludzie na codzień nie dostrzegają wzrostu Pruszkowa, to chyba dlatego, że oszałamia ich w sąsiedztwie błyskawiczny niemal rozwój Warszawy. Najważniejsze to chyba to, że Pruszków jest dziś najbardziej przemysłowym miastem województwa warszawskiego (naturalnie poza samą Warszawą).

Najstarszą część miasta stanowi Żbików, sięgający swym początkiem XIII w. Istniejący tu kościół wzniesiono w 1914 r. na miejscu bardzo starego. W poważnej mierze do rozwoju miejscowości przyczyniły się powstałe w okresie międzywojennym warsztaty kolejowe i fabryka ołówków Majewskiego. Poważny rozwój Pruszkowa datuje się jednak dopiero od ostatnich lat. Wtedy to przekształcono miejscowe fabryczki w duże zakłady produkcyjne, wzniesiono kilka nowych, stąd m. in. idą w świat precyzyjne obrabiarki i inne maszyny. Powstały tu nowe dzielnice mieszkaniowe, szkoły, placówki socjalne, kulturalne itp. Stałych mieszkańców liczy dzisiejszy Pruszków około 38 tysięcy.

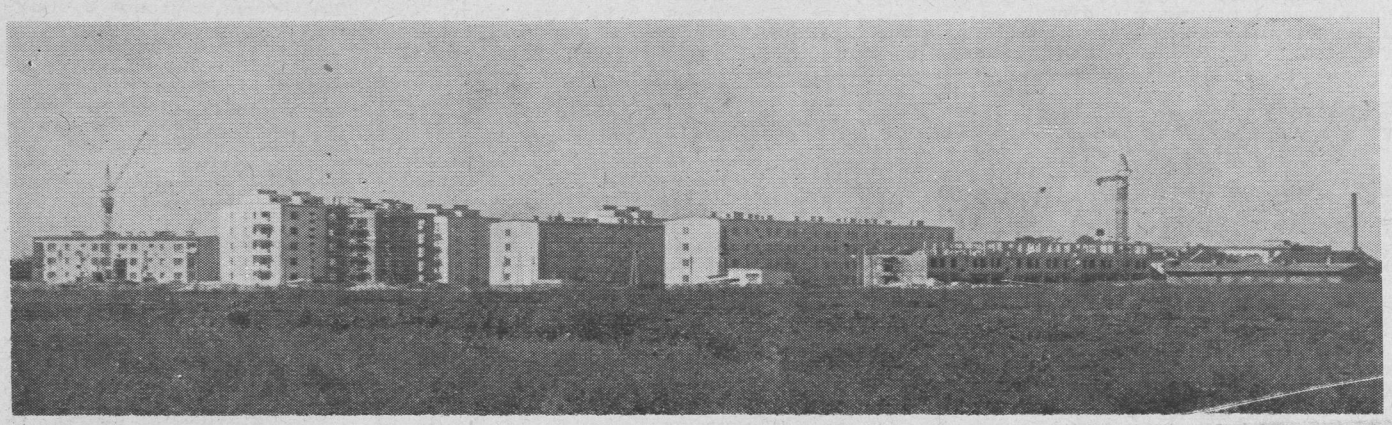

# Tygodniowa GAWĘDA

### ◆ Nie ma róż bez kolców ◆ Wódka prowadzi do przestępstw ◆ Prawo pomaga rodzinom

*Nigdzie na świecie życie nie składa się z samych pozytywnych wydarzeń; prócz blasków są cienie, prócz róż — kolce. Chciałbym Wam dziś powiedzieć o takim kolcu, który mocno doskwiera w polskim życiu, o alkoholizmie.*

*To prawda, że na głowę ludności przypada we Francji większe zużycie czystego alkoholu niż w Polsce, ale prawdą jest też, że pijaństwo w Polsce — chociaż się zmniejsza — przynosi nie mniej szkód społecznych i nieszczęść indywidualnych.*

*Statystycy obliczają, że większość przestępstw w Polsce ma jakieś powiązanie z nadużyciem alkoholu. Często właśnie nietrzeźwi kierowcy lub nietrzeźwi przechodnie powodują wypadki drogowe. Często alkohol jest przyczyną bójek, ciężkich poranień i zabójstw.*

*Powiadają niektórzy: jeszcze bardziej podnieść ceny na wódkę. Sprawdzono jednak, że zbyt wysoka cena na wódkę powoduje nielegalne pędzenie alkoholu, tzw. bimbru, i szkody społeczne są wówczas jeszcze większe.*

*Dlatego stosuje się inne sposoby: z jednej strony szeroko jest prowadzona akcja uświadamiająca i profilaktyczna, wprowadza się przymusowe leczenie alkoholików, z drugiej strony wzmaga się represje przeciw przestępcom, którzy popełnili przestępstwo pod wpływem alkoholu. Od dawna już stan upojenia alkoholowego nie jest uważany za okoliczność łagodzącą w sądach. Pijany kierowca odpowiada karnie, nawet jeśli nie spowodował żadnego wypadku.*

*Wreszcie prawo przychodzi z pomocą ofiarom alkoholików, rodzinie — żonie i dzieciom. Nie chodzi tu tylko o to, by pijana bestia, która znęca się nad rodziną, znalazła się za kratami. Rodzi się bowiem pytanie: z czego rodzina będzie wtedy żyła? W tej chwili Sejm rozważa projekt ustawy, mającej zresztą szerszy aspekt, bo dotyczącej również tych ludzi, którzy opuścili rodzinę i dosłownie uciekają przed płaceniem alimentów.*

*Otóż nowy projekt ustawy przewiduje, że takie gagatki, zarówno „alimenciarze", jak i winni znęcania się nad rodziną, którzy zostaną skazani, muszą być w więzieniu zatrudnieni przy takiej pracy, z której zarobek pozwoli łożyć na utrzymanie rodziny. Podobnie ma się dziać w zakładach dla alkoholików, gdzie praca jest jednym z środków leczenia.*

*Oczywiście, są to tylko pewne udogodnienia dla rodzin. Jest jednak nadzieja, że pomogą w społecznej walce przeciw tej zastarzałej pladze.*

**Marian**

POLSKIE ORŁY FRANCUSKICH ALP (2)

# Z PAŃSTWA BOGINI SZCHARY POD GRAND CAPUCIN

Lata 1958, 1959 to inne obrazki w kalejdoskopie wydarzeń. Ostre iglice Aiguille de Chamonix, księżycowy krajobraz okolic Dru, zmieniły się w morze pofalowanych grzbietów kaukaskich olbrzymów. Kaukaz to prymitywna natura w całej swojej wspaniałości; dzikie kilkusetkilometrowe doliny, wiele szczytów i ścian nie tkniętych nogą człowieka, potężne lodowce i moreny pokryte dywanami kwiatów. Całe zagajniki kremowych rododendronów i łąki, na których godzinami brodzi się po kolana w czerwieni, błękicie i wszystkich kolorach, jakie potrafi pochwycić oko ludzkie. Nad tym wszystkim oślepiająca biel pięciotysięcznych olbrzymów Szchary, Dych-tau, Kosztan-tau.

**Wspinaczka na filarze**

Już sam dojazd do obozu alpinistycznego to duże przeżycie: *„Ciężarówka pędzi nierównymi koleinami nad rwącym potokiem. Wąskie gardło doliny rozszerza się dopiero gdzieś tam daleko, gdzie majaczy olśniewająco biała ściana Ułłu-tau-czana. Wygląda to gorzej niż przeraźliwie. Tymczasem szofer ciężarówki wyczynia cuda; zjeżdża z ogromną szybkością ze stromych pagórków, wpada całym pędem w rzeki, przemyka karkołomnymi wirażami nad ciemnymi kenionami potoku, zręcznie omija lub z nagła hamuje przed licznymi dziurami. Jestem trochę blady, ale nie mogę powiedzieć, żeby mi się to nie podobało".*

Rok 1958 to Kaukaz Centralny, dolina Adył-su. W wielkim luksusowym schronisku — bazie istna wieża Babel; alpiniści wszystkich krajów spragnieni egzotyki i przyrody w nieskażonej formie. W sali jadalnej gwar wielu języków: Austriacy, Bułgarzy, Niemcy, Polacy, Czesi; alpiniści z różnych zakątków Rosji oraz Łotysze, Litwini, Gruzini, rodzimi Bałkarcy i co kto chce. Rzecz jasna nie mogło też zabraknąć Francuzów. W połowie lipca poznałem Claude Cogan, jedną z najlepszych alpinistek na świecie (zginęła niestety na Cho-Oyu w Himalajach). Claude, która widziała już nie tylko Himalaje, ale i słynne z piękności Kordyliery Villa-Campa w Peru i brała udział w zdobyciu Salcantay, nie mogła napatrzyć się na Kaukaz. Tam spotkałem też Guido Magnone, zdobywcę Dru, patagońskiego Fitz Roy, oraz Mustagh Tower i Makalu w Himalajach. Kilka dni, które spędziliśmy razem, obfitowały w rozmowy i wspomnienia. *„Kaukaz jest piękny* — mówił Magnone — *ale tu wspinaczka nie jest tak mordercza, tak wyśrubowana jak w Alpach. Tu można naprawdę cieszyć się pięknem gór i przyjemnością jaką daje własne sprawne ciało na trudnej drodze. Ale Alpy: Dru, Walker, Eiger to walka — walka o życie".*

Rok później samo serce Kaukazu: Bezinga. Monolityczny mur kredowy ciągnie się przez wiele kilometrów na wysokości ponad 5000 metrów.

W tym samym roku spotkało nas wyróżnienie. Dwaj Polacy zostali zaproszeni na międzynarodowy obóz alpinistyczny w Chamonix, organizowany przez Ecole Nationale de Ski et d'Alpinisme. Wybór padł na Staszka Biela i Leszka Utrackiego. Obaj wspominali ten miesiąc — już po powrocie — jako jedno wielkie pasmo przeżyć. Nowe znajomości z kolegami z całego świata, wspaniałe warunki do wielkich wyczynów alpinistycznych, jakie zapewniła im ENSA i Chamonix, stare poczciwe Chamonix, niemal już tak drogie jak Zakopane.

I znów wielki sukces polskiego alpinizmu; Biel i Utracki dokonują najlepszego przejścia na obozie; powtarzają północną ścianę filaru Walkera na Grandes Jorasses. Znów Teddy Wowkonowicz przynosi gazety, w których piszą o Polakach i cieszy się jak dziecko z ich sukcesu. W Ecole doceniono wielki wyczyn nieznanych wspinaczy z dalekiej Polski. Na końcowym pożegnalnym przyjęciu dyrektor Jean Franco zaprosił ich na uczestników grupy *„Haute Montagne"*, najbardziej ekskluzywnego na świecie klubu alpinistycznego. Liczy on niewiele ponad stu członków i ambicją najlepszych jest znaleźć się w jego szeregach. Komu nie byłoby przyjemnie mieć za kolegów klubowych alpinistów tej klasy, co Hermann Buhl, Hillary, Tensing, Bonatti, Magnone, Franco i inni. Stanisław Biel był drugim, a Leszek Utracki trzecim Polakiem, który dostąpił tego zaszczytu. Pierwszym został jeszcze przed wojną niezapomniany Wawrzyniec Żuławski.

W tym czasie i my na Kaukazie, w Bezindze, wykorzystaliśmy pogodę jak się dało najlepiej. Razem z Bronkiem Kunickim i Jasiem Surdelem dokonałem pierwszego przejścia południowego filaru Dych - tau (5195 m.) i szóstego przejścia północnego filaru Szchary (5201 m.). Szykowaliśmy się już do odjazdu; kiedy ktoś przyniósł wieść, że jutro przychodzi ekspedycja francuska. Czekałem z niecierpliwością; czy będzie ktoś znajomy? Już z daleka poznałem krępą, smagłą sylwetkę; na czele kilkunastoosobowej grupy szedł Lucien Berardini, mój pierwszy francuski przyjaciel. Powitaniom nie było końca. Tym razem role się zmieniły: jakże cieszyłem się, że choć w części mam okazję do rewanżu. My byliśmy w Bezindze już miesiąc i znaliśmy te góry wyśmienicie, Francuzi nie mieli nawet map. Opowiadaliśmy o Szczarze, Kosztan-tau i Dych-tau, rysowaliśmy drogi, opisywaliśmy trudności, bawiliśmy się w tłumaczy w różnych obozowych kłopotach. Wtedy poznałem Pierre Juliena. Niska, krępa sylwetka i sława VI przejścia Eigeru w rekordowym czasie. Namawiałem Juliena na północny filar Szchary — kto mógł przypuszczać, że już za dwa lata zrobimy wspólnie ostatni wielki problem Alp?

Kilka miesięcy później wpadł mi w rękę egzemplarz *„La Montagne"* ze sprawozdaniem z wyprawy kaukaskiej. Przyjemnie było czytać, że drugiego przejścia naszej drogi do Dych-tau dokonał cały prawie zespół francuski i sklasyfikował ją jako drogę piękną i o największych trudnościach skalnych, z jakimi spotkali się na Kaukazie. Francuzi powtórzyli też północny filar Szchary i kilka innych dróg. Na ich tle, a więc na tle czołówki światowej, nasz zespół wypadł bardzo dobrze. I drogi i czasy przejść nie odbiegały od uzyskiwanych przez nich, było więc się z czego cieszyć.

**Francuzi i Polacy na wspólnym obozie w Bezindze**

Nadszedł rok 1960. Tym razem to była nasza kolej. Zostaliśmy zaproszeni z Cześkiem Momatiukiem na dwutygodniowy pobyt w ENSA. Najpierw skok samolotem do Paryża, a potem pociągiem przez Lion i St. Gervais do upragnionego Chamonix i Mont Blanc.

**JAN DŁUGOSZ**

**Od lewej: Monika Knop z Loir-et-Cher, Krystyna Kałużna z Paryża, Janina Gbiorczyk z Pas-de-Calais... I w ten sposób moglibyśmy w Liceum na Lamandé przedstawić Wam całą geografię polskich skupisk we Francji, bowiem większość kolonii ma tu swoich młodych przedstawicieli**

# NASZA CHLUBA

## SPADKOBIERCY WIELKICH TRADYCJI

ZBLIŻA SIĘ wielka rocznica: w przyszłym roku szkoła batignolska wkroczy w swój 120 rok istnienia. I znowu w połowie września mury tej historycznej, zasłużonej uczelni zapełniły się młodzieżą z najróżniejszych zakątków Francji, Belgii, Szwajcarii. Polskie Liceum w Paryżu liczy 156 uczniów — 61 w klasach szkoły podstawowej (VI, VII a, VII b) oraz 96 w klasach licealnych. Najliczniejsze są najniższe klasy Liceum (VIII — 35 uczniów, IX — 27 uczniów), co świadczy o popularności szkoły. Napływ nowych kandydatów wzrasta. Spodziewać się można, iż w najbliższych latach liczba uczniów Liceum będzie nadal rosła.

Reporter nasz odwiedził Polskie Liceum o takiej porze, aby zastać młodzież nie w klasach, podczas lekcji, ale podczas zajęć pozalekcyjnych. Chodziło o to, aby uchwycić tę niezwykłą, wyjątkową atmosferę, jaka panuje w szkole, atmosferę, która sprawia, że nowo przybyli uczniowie czują się w murach szkoły już po upływie paru dni tak, jak w domu rodzinnym.

# NASZA CHLUBA

WŁ. SŁAWNY

**Dziesięcioro młodzieży z Belgii, troje ze Szwajcarii, reszta z różnych zakątków Francji spotkało się w tym roku na Batignolles. Oto męska grupa licealistów w czasie jednej z przerw międzylekcyjnych. Sport, radio, telewizja, film, nowo przeczytane książki — oto temat rozmów. A poza tym trzeba także poplotkować trochę o profesorach, no i... o koleżankach ze szkolnej ławy**

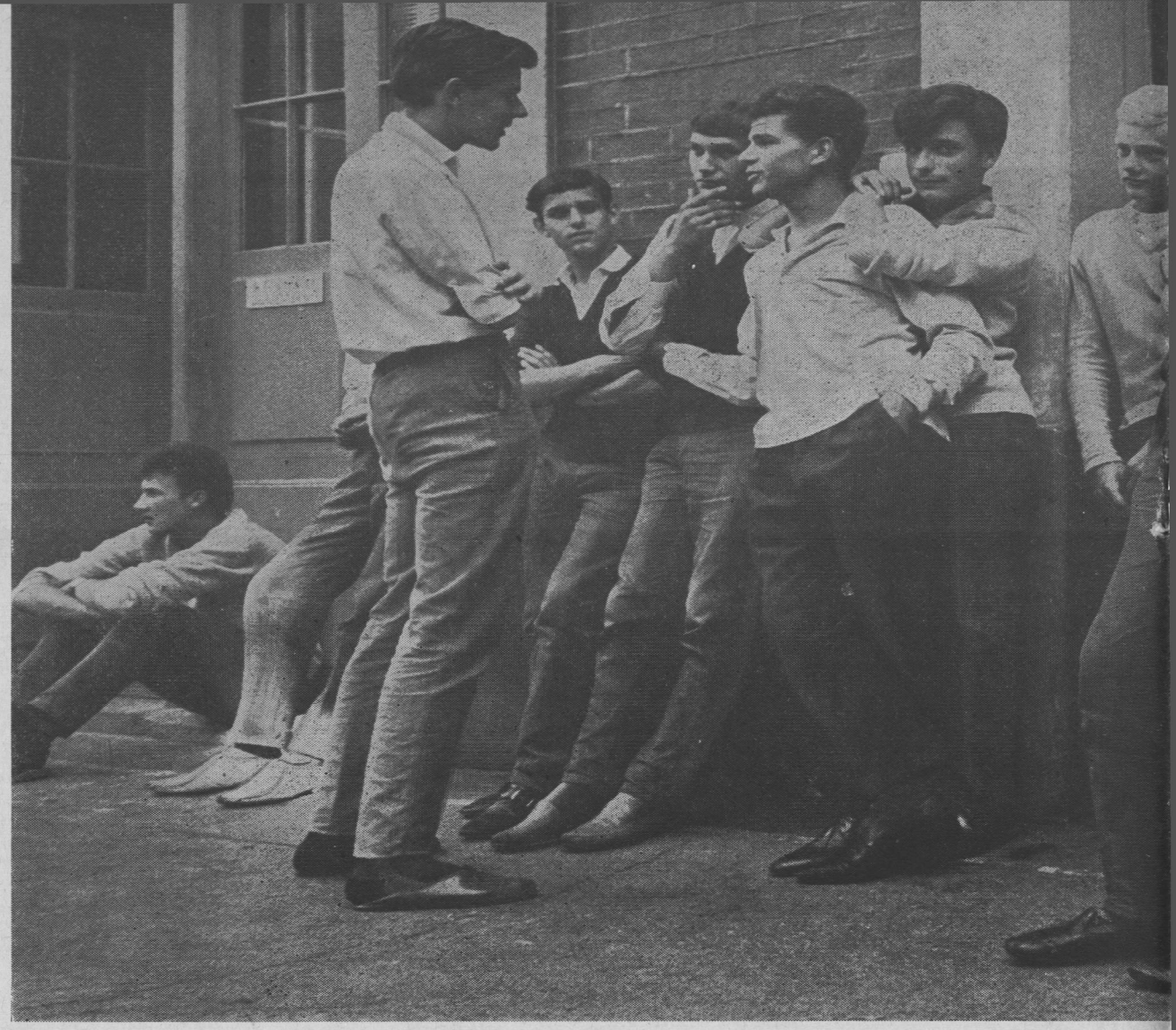

Il est d'un âge vraiment vénérable, puisque-il fêtera bientôt ses 120 années d'existence. Et pourtant il reste éternellement jeune, car il s'agit du Lycée Polonais de Paris. Sis aux Batignolles il accueuille maintenant 156 élèves venus de tous les coins de France, de Belgique et de Suisse.

**Najbliższa stacja metra: Rome. Ważne dla eksternistów, którzy nie mieszkają w internatach licealnych, lecz codziennie dojeżdżają z domu na lekcje o godzinie 8 rano dość wygodnie i szybko**

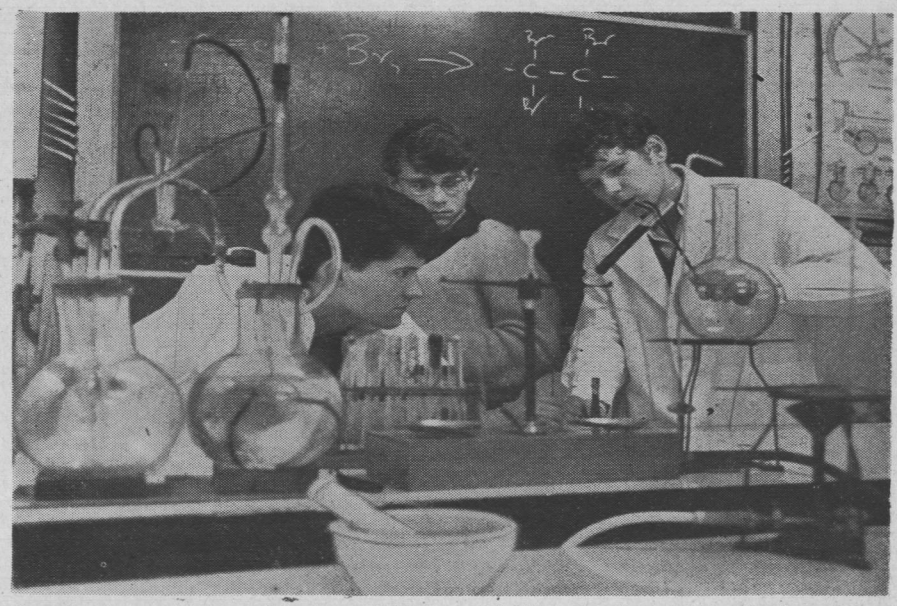

**Po zdaniu matury w Liceum Zbigniew Wołkowski (w głębi) studiować będzie chemię w Warszawie. W przeddzień odjazdu do Kraju powtarza w szkolnym laboratorium niektóre doświadczenia z młodszymi kolegami — Jankiem Kotalą i Zbyszkiem Szwajdą. Może przyda się coś z tego na egzaminie wstępnym na uczelnię? Zespół uczniów pomagających przy pracy bibliotecznej (na zdjęciu poniżej) liczy 8 osób. Biblioteka zawiera beletrystykę, poezję, prace naukowe, zarówno polskie, jak i francuskie**

Sławomir Lubrowicz i Ludwik Antczak przybyli niedawno z Polski. Mają jeszcze pewne kłopoty językowe, z których zwierzają się właśnie prof. Nodzeńskiemu. Ale w szkole czują się dobrze

Młodsi mają zajęcia popołudniowe trwające 3 godziny. Po upływie półtorej godziny odbywa się 15-minutowa przerwa. Można wtedy pobiegać po podwórzu, pogadać z kolegami lub urządzić przez parę minut taką oto „kocią muzykę". Pan Dyrektor, który ma swe biuro obok, może się jednak dzisiaj o to nie gniewać. Skoro wyniki w nauce są dobre... można wybaczyć uczniowskie wybryki

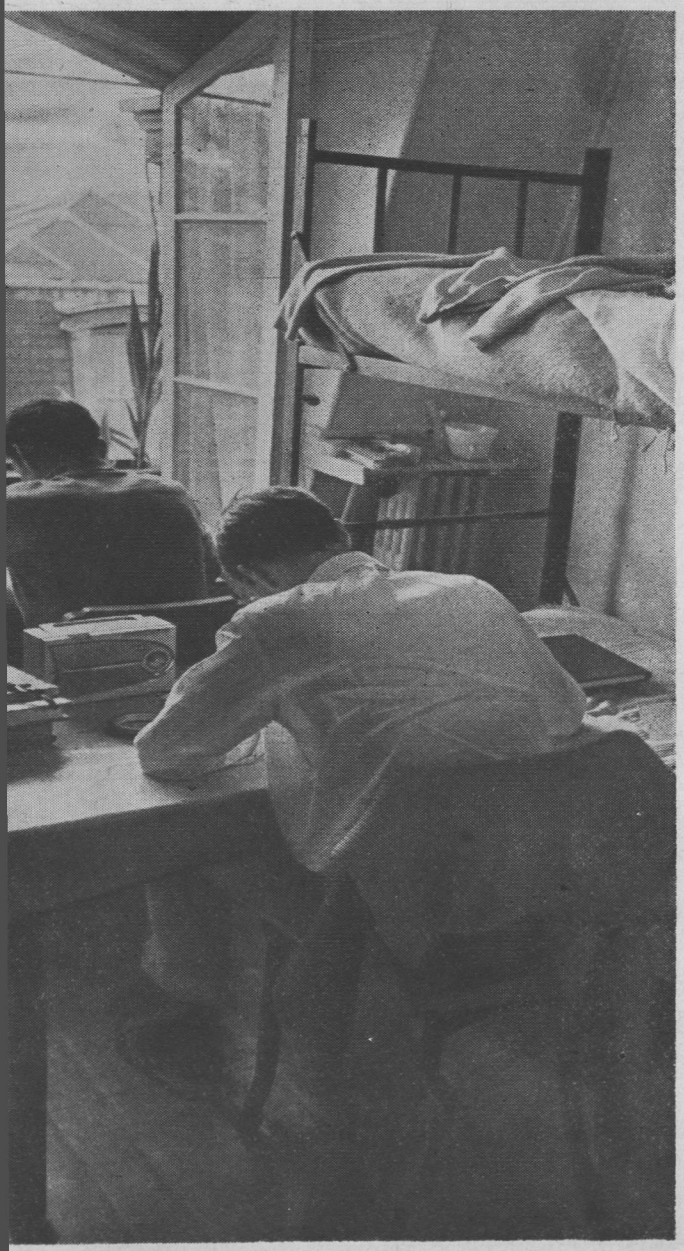

Uczniowie klasy XI — maturzyści odrabiają lekcje w swych pokojach, w internacie (na zdjęciu po lewej). Daje im to większą swobodę i samodzielność w organizowaniu pracy pozalekcyjnej i lektury, której — mówią Jankowie Klich i Jasiski — jest coraz więcej! W przerwie po obiedzie uczennice mogą grupkami udać się na pobliski Square des Batignolles. Alina Kraińska, Anna Paszko i Katarzyna Ciołek — trzy VIII-klasistki, przepadają za lodami (na zdjęciu poniżej)

Maria Rodziewiczówna

# STRASZNY DZIADUNIO

*Ubogi student Hieronim Białopiotrowicz wraz z przyjacielem Żabbą wychowywał małą sierotę, Bronię. Ku rozpaczy obu przyjaciół dziecko znika. Wkrótce też Żabba umiera na suchoty. Hieronim wraca złamany do Moskwy, gdzie bierze go w opiekę stróż Bazyli. Hieronim ma jeszcze kuzyna Wojciecha, lekkoducha, z którym nie utrzymuje stosunków, i dziadka dziwaka, który się go wyrzekł i tylko z daleka śledzi. Hieronim poznaje zalotną sąsiadkę Afrę, studentkę, w której się zakochuje.*

**(20)**

Przez jakiś czas stosunki zerwały się zupełnie. Spotkawszy, nie odpowiadała na jego ukłon, traktowała jak obcego.

Pewnego razu posłyszał za ścianą głos Olszyca i jej wesoły śmiech. Krew mu zalała twarz.

— Nikczemna! — zamruczał z bezmierną pogardą.

Tak, Olszyc wrócił, a z nim wróciły hałaśliwe wieczory z całym kompletem pijatyki, grubych żartów, dzikich śpiewów, kłótni i łajania.

Było to jednak najlepszym, bolącym lekarstwem na serdeczną ranę studenta. Otrzeźwiał.

Dawniej kobiet nie znał, teraz, żeby nie wspomnienie matki, to by nimi pogardzał.

Zaniedbana ostatnimi czasy praca dokonała reszty, czas zatarł pierwsze wrażenie, nadchodziły egzaminy. Natłok zajęcia wyrwał go z błędnego koła tęsknoty, żalu i zobojętnienia. Nie siadywał wieczorami samotnie w domu, nie wzdychał; szedł do kolegów na ogólne mieszkania, odzyskiwał dawną werwę i wesołość.

Znów, jak przed laty, kupiła się młodzież wokoło niego, pracowano tęgo, bawiono się ochoczo, tworzono plany na przyszłość.

Raz na podobnym zebraniu spotkał się Hieronim z Olszycem i musiał być zupełnie wyleczony z miłości, bo na ukłon rywala odpowiedział ukłonem. Szczęśliwy rywal zaczepił go pierwszy:

— Pana mieszkanie stoi pustkami — rzekł.

— To pewne, żeście nawet szczury z niego wypłoszyli! — odparł swobodnie. — Jeśli jaki został, to niezawodnie dogorywa na nerwową gorączkę!

— Dawniej panu hałas nie szkodził!

— Nie miałem egzaminów na karku. Przysięgnę, że z was żaden nie przebrnie tego Rubikonu!

— Mniejsza! Za to jesteśmy kochani! — uśmiechnął się triumfalnie medyk.

— Nie wiem, co ma wspólnego miłość z pijatyką! Państwo urządzacie wieczornice z Łysej Góry!

— Ach, panie! — rzekł Olszyc z cynicznym grymasem. — Dlatego to pan dostał tam czarnej polewki! Kobiety nie znoszą delikatności, lubią być poniewierane. Im je lżej traktujesz, tym silniej się przywiązują.

— Winszuję upodobania! — odparł Hieronim, ruszając ramionami. — Rad jestem ze swej czarnej polewki, kiedy tak.

— Jeżeli panu nie dogadza mieszkanie, to bym je wziął dla siebie.

— I owszem. Oto klucz! Garść mych rupieci proszę odesłać tu. Życzę panu powodzenia!

Medyk podał rękę, ale Hieronim nie zauważył tego ruchu i odszedł.

„Oto się dopiero będą na wyścigi poniewierać w tak bliskim sąsiedztwie!" — pomyślał z goryczą.

Miłość jego przeszła wszystkie fazy — końcową był wstyd.

Mijały tygodnie. Nadeszły ostatnie egzaminy. W studenckim świecie zrobiło się cicho. Wszystkie twarze miały wyraz zmęczenia, niepokoju i oczekiwania. Próżniacy drżeli przed rezultatem.

Przyszedł wreszcie ów dzień sądu. Hieronim, idąc z innymi po swe losy, dowcipkował:

— Staniemy po prawicy i lewicy! Będzie płacz i zgrzytanie zębów! Ach, oj, czuję w powietrzu woń siarki piekielnej! Ach, bracia, nie opuszczajcie mnie w złej chwili! Złóżmy razem wizytę w kraju potępienia!

— Nie bredź, prawica ci się należy!

Tak, mieli słuszność. Hieronim Białopiotrowicz dostał dyplom z odznaczeniem.

I oto stała przed nim droga otwarta. Dobił się celu.

Dziwna rzecz. Ten koniec, o którym tyle lat marzył, nie olśnił go, nie zachwycił.

Z dyplomem w ręku słuchał pochwał i powinszowań roztargniony.

Co by dał, żeby w ów dzień radosny mieć Żabbę przy boku, z nim razem się cieszyć. Myśl jego poszła do Krymu, do tego końca, co mu wziął druha na wieki.

Jak wąż wyśliznął się pierwszy z sali, uciekł spośród kolegów i przepadł bez wieści.

Wołano i szukano na próżno przez cały dzień. Miał być bankiet triumfalny — bohater się nie stawił. Zasiedli bez niego do stołu.

W połowie uczty wpadł do sali. Powitano go radośnie.

— Coś robił? — krzyczano.

— Nic ciekawego — odparł. — Jestem na czas, by spełnić toast z wami! Dajcie szampana!

Nalano szumnie kieliszki. Chłopiec podniósł swój w górę.

— Na zakończenie i początek! Co złe, niech ginie; co dobre, niech żyje!

— Niech żyje! — powtórzono chórem.

— Bez strachu przed trudem idziemy w życie! Próżniak niech ginie, praca niech żyje!

— Niech żyje!

— Niech żyje! — powtórzył Hieronim. — Była nam drużbą i swatem, wyprowadziła na ludzi! Cześć jej! Nie zmarnieje, kto ją kocha, a nie rzuci!

— Nie rzucimy! — krzyknęli wszyscy razem.

Spełniono toast duszkiem.

Oczy Hieronima zalśniły zapałem.

— Piosenki, bracia! Kto tam za słowika się ofiaruje? Ja umiem tylko hukać jak bąk błotny, będę wam służył za basetlę!

Po chwili jeden głos zaczął śpiewać:

Hej, użyjmy żywota,
Wszak żyjem tylko raz!

Kilkadziesiąt głosów zawtórowało ochoczo:

Niechaj ta czara złota,
Nie próżno wabi nas!

A złota czara młodości stała pełna. Na dnie jej były dla jednych męty, dla drugich słodycz nektaru. Smak zależał od ust, które piły.

Nazajutrz wczesnym rankiem Hieronim poszedł do kościoła. W przeddzień zamówił mszę żałobną za przyjaciela i wysłuchał jej, klęcząc w oddalonym końcu. Modlitwą tą żegnał Petersburg, naukę, życie studenckie — zaczynał nowy okres życia.

**dalszy ciąg nastąpi**


„LA POLOGNE"

To bogato ilustrowany
miesięcznik polski w języku francuskim

*Cena jednego egzemplarza 0,80 N. F.*

SZUKAJCIE GO W KIOSKACH NA TERENIE CAŁEJ FRANCJI

„LA POLOGNE" — dzięki swej pięknej szacie graficznej i starannie dobranej treści o różnorodnej tematyce — pozwala Czytelnikom zapoznać się z życiem dzisiejszej Polski, z jej literaturą i historią, z jej malarstwem i architekturą, pięknymi zabytkami i turystyką

„LA POLOGNE" — to ciekawe sprawozdanie z bieżących wydarzeń w Polsce, to artykuły i recenzje z wystaw i sztuk teatralnych, to wiadomości z przemian społecznych, z osiągnięć polskich naukowców w dziedzinie medycyny i techniki

*Zamówienia na prenumeratę, która rocznie wynosi 9,00 N. F. — przyjmuje:*

NOUVELLES MESSAGERIES DE LA PRESSE PARISIENNE

111, rue Réaumur — PARIS 2-éme.
Skrytka pocztowa 136-02 Paris R. P.

# RADY OD SERCA

*SZANOWNA PANI ANNO!*

*Zwracam się do Pani z prośbą o radę w moim tragicznym życiu. Oto pokrótce moje dzieje. Ożeniłem się 10 lat temu z kobietą o 15 lat ode mnie młodszą. Pochodzę z rodziny robotniczej, przyzwoitej, uczciwej, pracowitej, czystej. Nikt w mojej rodzinie nie pił. Natomiast rodzina mojej żony jest zupełnie inna. Jej ojciec był alkoholikiem.*

*Od początku naszego małżeństwa zaczęło się piekło. Wydawało mi się, że żona zmieni się pod moim wpływem, ale gdzie tam. Urodziła mi dwoje dzieci i od chwili, gdy przyszły na świat, przestała się nimi interesować. Dom jest zaniedbany, brudny, opuszczony. Ona ma kochanków, pije albo po całych dniach śpi.*

*Dzieci już tak przyzwyczaiły się do tego stanu, że wołają: „Tato, daj chleba", nigdy: „Mamo!" Gdy wracam do domu po ciężkiej pracy — zaczynam gotować jedzenie, prać, prasować itd.*

*Już mam dość tego życia! A najbardziej żal mi dzieci, które po trochu zupełnie się wykolejają. Uciekają ze szkoły, nie uczą się, wałęsają się po ulicach. Co robić? Jaka jest na to rada? Czy mam się rozejść, czy po prostu zostawić to wszystko i pójść w świat? Błagam Panią o jakąś radę.*

*ZROZPACZONY OJCIEC*

DROGI PANIE!

Rzeczywiście, życie Pana jest nie do pozazdroszczenia. Nie ma Pan jednak prawa rzucać rodziny. Myślę, że najlepszym wyjściem z tej sytuacji, wyjściem, które uratuje dzieci, a o nie przede wszystkim chodzi — jest internat. Powinien Pan jak najszybciej dowiedzieć się w swoim merostwie, jakie są możliwości oddania dzieci do domu wychowawczego, czy do szkoły z internatem.

Dobrze byłoby wybrać taką szkołę, w której dzieci mogłyby nauczyć się jakiegoś zawodu. Trudno bowiem w tej sytuacji marzyć dla nich o studiach licealnych i wyższych. Myślę, że jeśli przedstawi Pan wszystko odpowiednim władzom, bez trudności przyjmą dzieci do internatu. A skoro już dzieci będą miały zapewnione mieszkanie, pożywienie, przyzwoite warunki i dobrą opiekę — może Pan pomyśleć o sobie.

Nie jest wykluczone, że dla żony Pańskiej brak dzieci stanie się jakimś wstrząsem. Może się opamięta i zmieni swoje postępowanie. W końcu jest przecież matką. Uczucia macierzyńskie mogą się w niej jeszcze obudzić. Jeśli dostrzeże Pan najmniejszą choćby różnicę w jej postępowaniu, najmniejszą zmianę na lepsze, powinien Pan zmienić trochę swój stosunek do niej. Otoczyć ją w miarę możliwości serdecznością i ciepłem. Dać odczuć, że nie wszystko jest jeszcze stracone, że można naprawić błędy. Mam nadzieję, że takie postępowanie powinno dać dobry skutek. Życzę Panu tego z całego serca.

ANNA

## Coś dla gospodyń

*W kaszce mannie na rzadko lub na gęsto nigdy nie zrobią się utrapione i niesmaczne kluski, jeśli przyrządzić ją następująco: kaszkę rozmieszać dobrze z zimną wodą (albo mlekiem), roztwór ten wlewać powoli ze szklanki do garnka na gotującą się soloną wodę (albo wrzące mleko), bez przerwy mieszając. Po przelaniu i dobrym jednoczesnym rozmieszaniu dalej kaszka może już gotować się bez mieszania.*

* * *

Omlet jest smaczniejszy i lepiej się smaży, jeśli nie ubijemy jajek mocno, a tylko je lekko rozmieszamy i wylejemy na silnie rozgrzany tłuszcz. Omletu nie wolno mieszać na patelni, jak jajecznicy, należy tylko brzegi podważać nożem, przelewać pod spód nie ścięte jajka, regulować równomierność smażenia przesuwaniem patelni nad ogniem. Farsz układa się w omlecie jeszcze na patelni, gdy tylko jajka zetną się pod spodem, a na wierzchu są miękkie. Następnie omlet zawija się i dalej dosmaża z farszem w środku — farsz stapia się w ten sposób z jajkami.

* * *

*Bigos jest o wiele lepszy, jeśli dodać do niego kilka różnych gatunków mięsa, a nie jeden, w tym kawałki wędzonki. Sekret smacznego bigosu, to łyżka powideł śliwkowych i łyżka powideł pomidorowych, a za to zupełny brak zaprawy z mąki. Z bigosu bez zaprażki z mąki trzeba dobrze odparować nadmiar płynu.*

**D. DOWOJNA-BIENAIME**

**Tłumaczka przysięgła przy Wyższych Sądach w Paryżu. Tłumaczenia urzędowe ważne w całej Francji,** 23, quai de la Tournelle, Paris (5e)

Metro: Pont-Marie.
Telefon: ODEon 41-17.

# KWIATY ZIMY

**Czarno-białe, szaro-białe, srebrzysto-szare — jak czarne gałęzie na tle śniegu, jak rozbielone słońce na bladym zimowym niebie, jak chmury śniegowe i sylwetki ludzi w tumanach śnieżycy — oto najulubieńsze kolory zimowych kreacji Lanvin Castillo, Niny Ricci i Carvin. Te cztery piękne modele nadają kobietom urok kwiatów zimy, barwy zimowego nieba i linie podobne do tych, jakie rysuje mróz na szybach. Od góry od lewej: czarno-biały kostium z szalem z czarną frędzlą, na głowie kanotierka (Lanvin Castillo); komplet składający się ze spódnicy-futerału, luźnego żakietu i peleryny podbitej wełną (Nina Ricci); płaszczyk z kapturem, nazwany „kapucyn", w dwóch odcieniach koloru szarego, ma kieszenie z frędzlami, a pod spodem — uzupełnia go suknia-futerał z tej samej wełny (Carvin); wreszcie u dołu szaro-biały kostium z wełny we wzór „pied de poule", zdobi go także szal z czarną frędzlą (Lanvin Castillo). Na wzór tych modeli nietrudno odświeżyć tę garderobę, którą mamy — wygospodarować szal lub kaptur, dodać frędzle, kostium lub płaszcz innego koloru ufarbować na czarno i uzupełnić go czarno-białymi, białymi lub szarymi dodatkami. Do szarego wełnianego płaszcza nie zapomnijmy dodać czarnego skórzanego paska**

PACZKI »PEKAO«

to najlepszy i najpraktyczniejszy podarunek dla rodziny w Kraju

PACZKI ŻYWNOŚCIOWE • PACZKI TEKSTYLNE • PŁÓTNA • SAMOCHODY MOTOCYKLE • ROWERY • CEMENT • CEGŁA • MEBLE • RADIA • LEKARSTWA itd.

Zwracajcie się po próbki i cenniki do

**BANKU POLSKA KASA OPIEKI, S.A.**
**23, rue Taitbout — PARIS 9-ème**

Dostawa w Polsce bezpośrednio do domu bez cła i bez żadnych dodatkowych opłat

# MER MIASTA BOURGES w POLSCE

Pan Raymond Boisdé, b. minister a obecnie deputowany z departamentu Cher i członek Komisji Finansów Zgromadzenia Narodowego, bawił w Warszawie wraz z

małżonką. W czasie pobytu w Polsce zwiedził on również Kraków, żywo interesując się zabytkami polskiej kultury narodowej i aktualnym rozwojem Kraju.

W udzielonym wywiadzie p. Raymond Boisdé powiedział:

**— „Wpisując się do księgi pamiątkowej u przewodniczących Rad Narodowych Warszawy i Krakowa, wyraziłem swój zachwyt dla tych miast, które w swej historii przetrwały tyle ciężkich chwil. Byłem zdumiony i zachwycony odbudową warszawskiego Starego Miasta, które jest wyrazem wielkiego przywiązania do tradycji narodowych, a także umiłowania rzeczy pięknych. Ale nie mniej podobała mi się powojenna nowoczesna architektura, choć wolę styl budownictwa ostatniego okresu, lżejszy, weselszy, bardzo funkcjonalny, z dużymi płaszczyznami szyb i z kolorowymi plamami balkonów.**

**Podobał mi się również styl życia polskiego społeczeństwa, bardzo zbliżony do francuskiego, a także smak artystyczny Polaków, ich zamiłowanie do sztuki i kultury. Również wieś polska z różnorodną szachownicą pól, z domkami rodzinnymi, przeważnie murowanymi, przypominała pejzaż francuskiej prowincji.**

**Była to moja pierwsza wizyta w Polsce. Zwiedzałem ten kraj z tym większą przyjemnością, że jestem członkiem Comité Directeur National Stowarzyszenia France-Pologne, którego przewodniczącym był swego czasu Joliot-Curie. Za moim staraniem powstał oddział Stowarzyszenia w departamencie Cher, którego jestem honorowym przewodniczącym.**

**Jako mer Bourges i mieszkaniec malowniczego miasteczka Sancerre nad Loarą, podejmowałem parę tygodni temu polskich dyplomatów akredytowanych we Francji, przedstawicieli Stowarzyszenia France-Pologne i miejscową Polonię. W sumie około stu osób zgromadziło się w dniu polskiego święta w wielkim salonie starego ratusza.**

**Na zakończenie chciałbym jeszcze dodać, iż zawsze byłem zdania, że tradycyjna przyjaźń francusko-polska wypływa z głębokiego powinowactwa obu narodów. Moja podróż do Polski utwierdziła mnie w tym przekonaniu".**

*Tradycyjna przyjaźń francusko-polska wynika z głębokiego powinowactwa i wielu wspólnych cech obu narodów*

# FRANCUSKIE NAUCZYCIELKI, POLSKIE UCZENNICE

Przyznacie, może zakręcić się w głowie. Mijasz na ulicy grupę ślicznych dziewcząt...

Niby nic nadzwyczajnego, szeroko słynie w świecie uroda Polek. Ba, ale one mówią po francusku! Co więcej, mówią wierszem, pięknym wierszem Valéry'ego — każda po jednej zwrotce! I to w Kaliszu!!!

Skąd te miłe cudzoziemskie recytatorki w prastarym grodzie nad Prosną? I tu znowu zdumienie i oczarowanie — bowiem jedna przez drugą wykrzykują najczystszym polskim akcentem: z Poznania, z Obornik, z Ostrowca...

Tak poznałem 46 przemiłych dziewcząt, w większości przyszłorocznych maturzystek, które tu w Kaliszu przebywały na czterotygodniowym obozie języka francuskiego, zorganizowanym pod egidą UNESCO. Udział w obozie — to nagroda za najlepsze postępy w nauce języka w ubiegłych latach.

Celem obozu było pogłębienie znajomości języka oraz historii i kultury Francji. Okazało się przy tym, że wprawdzie przyszłe maturzystki mają świetnie opanowaną literaturę francuską, ale w życiu codziennym... to nie wystarcza. I stąd Valéry spotkany w zaułkach Kalisza, bo dziewczętom zabrakło kilku potrzebnych słów do prowadzenia rozmowy...

**— Jesteśmy zdumione** — mówią mi nauczycielki skierowane tu z Francji przez UNESCO. **— Co za entuzjazm do nauki! Nigdyśmy się z tym nie spotkały. I co za inteligencja, jak wiele wiedzą o Francji. Przecież to prawdziwa radość pracować z nimi!**

Ale bądźmy sprawiedliwi, co za radość też mieć takie wychowawczynie! Jedna z nich aż popłakała się, gdy po przyjeździe zachorowała na kilka dni i nie mogła prowadzić zajęć. A przy tym wszelkie utarte wyobrażenia o dostojnych pedagogach absolutnie tu nie pasują. Panie **Christiane Le Mansec z Bretanii, Monique Brunet z Bordeaux, paryżanka Annie Dejean** i blondwłosa o typie Polki **Thérèse Pastural z Normandii** — to dziewczęta nie wiele starsze od swych uczennic, choć już ze sporym doświadczeniem pedagogicznym. Żywe, zwinne i wiecznie roześmiane zaszokowały wszystkich propozycją przejścia na „ty". Wysoko też oceniły delikatność dziewcząt, ich takt i kulturalne obejście.

Więc już chyba jasne, że w takim nastroju nauka języka — to po prostu nieustająca zabawa. I taką też była w rzeczywistości. Christiane, Monique i Annie były niezmordowane w prezentowaniu oraz to nowych gier i zabaw, których ważną częścią składową jest posługiwanie się terminami francuskimi. A przy jedzeniu Thérèse opowiadała im np., co się jada w jej rodzinnej Normandii. No i uczyły, naturalnie, szeregu tańców i piosenek francuskich, tych łatwo wpadających w ucho „Les trois garçons", „Marche du Palais", „Rossignolet", „Au bord de la rivière", czy „Vive la vie" — będącej jakby symbolem tego pięknego obozu. Był także udany konkurs na piosenkę.

Dziś już dziewczęta wróciły do domów, a inne dzieci zapełniły piękną szkołę Tysiąclecia w Kaliszu.

Ale Francja zyskała 46 gorących przyjaciółek, a Polska — 4 zakochane w niej Francuzki. Więc duże brawa dla UNESCO: voila du bon travail!

# CENNY DAR DLA NIEWIDOMYCH

Wzruszająca uroczystość miała miejsce w mieszkaniu francuskiego chargé d'affaires, p. d'Harcourt w Warszawie. Było to wręczenie stu tomów drukowanych Braille'm (specjalne pismo dla niewidowych), ofiarowanych przez rząd francuski dla Centralnej Biblioteki Polskiego Związku Niewidomych.

— *Wśród nich znajdują się dzieła klasyków literatury francuskiej i obcej, książki pisarzy współczesnych, dzieła popularno-naukowe, encyklopedie, słowniki, podręczniki historii literatury francuskiej i teksty wykładów wygłoszonych przez profesorów w paryskim Stowarzyszeniu Młodych Niewidomych* — powiedział p. d'Harcourt, przekazując cenny dar na ręce prezesa Związku, Mieczysława Michalaka.

Inicjatorem tej pięknej akcji jest wykładowca języka polskiego we Francji, prof. Decaux, który był również obecny na tej uroczystości. W krótkim przemówieniu, wygłoszonym piękną polszczyzną, prof. Decaux powiedział.

— *Dar ten jest częścią ogólnej akcji udostępnienia naszej kultury niewidomym Polakom. Staraliśmy się, by wybór dzieł był jak najbardziej szeroki. Nie chodzi bowiem o rozbudzenie zainteresowań, lecz o zaspokojenie już istniejących, oraz o umożliwienie pracy zarobkowej i studiów romanistycznych. Mamy nadzieję, że wkrótce będziemy gościć w Paryżu — dzięki stypendium ufundowanym przez Komitet Uniwersytecki Współpracy z Polską — niewidomego Polaka.*

Dziękując za tak piękny dar, który upowszechni i spopularyzuje piękną literaturę francuską wśród niewidomych, prezes Związku podkreślił, że jest on tym bardziej drogi, iż pochodzi nie tylko z ojczyzny Braille'a, lecz również z kraju, z którym łączą Polskę wielowiekowe tradycje przyjaźni.

**Wiktor MACIEJEWSKI**

# NOWY ROK ZACZYNA SIĘ W SIERPNIU (5)

SPACERUJĄC po Kaliszu przy rogatce natknąłem się na kilkanaście osób otaczających zwartym kołem jakiś samochód. W środku widać było dwóch gestykulujących mężczyzn i zakłopotanego milicjanta z paskiem od czapki pod brodą, a więc w trakcie spełniania swych obowiązków służbowych, który w pewnej chwili krzyknął w stronę innego milicjanta, idącego chodnikiem, z paskiem nad daszkiem czapki, a więc już poza służbą:

— Stefan, może być zatelefonował, by tu kogoś przysłali, bo z tymi Francuzami nie mogę się dogadać.

Podchodzę. Numery wozu rzeczywiście francuskie; samochód Simca-Beaulieu — „prosto z igły". W środku dwie kobiety wciśnięte w siedzenia, jakby zawstydzone, a przy samochodzie jeden z mężczyzn starszy wiekiem przypomina swym wyglądem polskiego kupca z Nord czy jakiejś kolonii górniczej w Pas de Calais; młodszy 35—40 lat, chyba górnik lub coś w tym rodzaju. Starszy wykrzykuje po francusku. Podchodzę więc i pytam, w czym mogę im być pomocny. Odezwanie się po francusku było niespodzianką i starszy stracił od razu na pewności, ale mówi:

— Panie, jedziemy tu na wakacje, co za kraj, jesteśmy jak na pustyni. Ani tablic na drogach, ani stacji benzynowej, ani... ani...

Prawie każdy z nas, starszych emigrantów zarobkowych, mówi po francusku lepiej lub gorzej, ale zawsze z pewnym akcentem. Ale u tego i akcent straszny i jego francuszczyzna strasznie kiepska, więc bez namysłu walę mu po polsku:

— Nie rób pan z siebie wariata. Nie wiem, od ilu lat jest pan we Francji, ale słyszę, że mówi pan po francusku jak krowa hiszpańska (comme une vache espagnole). Szuka pan tablic drogowych, a to co? — pokazuję palcem tabliczkę o parę metrów przed nami. — Jedziecie od strony Ostrowa, więc minęliście przed chwilą widoczną stację benzynową, a druga jest o 200 metrów stąd na lewo. Na jaką cholerę udajecie hrabiego z Paryża, który zapomniał po polsku, a po francusku się nie nauczył?...

Ludzie wokół poczęli się głośno śmiać. Bez słowa „francuzi" wskoczyli do samochodu. Młodszy włączył motor, tryby zazgrzytały, źle włączone. Znów zapuścił i bez pytania ruszyli prosto przed siebie. Ci chyba już nie będą udawać więcej, że zapomnieli po polsku!

Ale w czasie mego pobytu w Polsce zetknąłem się z ciekawym objawem u mieszkańców Polski, jakby odwrotnym. W rozmowie, przy byle okazji ludzie dziwią się: — Ach, tyle lat we Francji i tak świetnie mówi pan jeszcze po polsku; to cudowne, że nie zapomniał pan polskiego języka!... I tym podobnie.

Czy naprawdę można zapomnieć? Myślę, że można stracić wprawę w posługiwaniu się obcym językiem, który się znało pobieżnie, ale i tu zawsze coś pozostanie. Ale zapomnieć mowę, którą — jak mówią poeci — wyssało się z piersi matki?... Chyba nigdy.

Zauważyłem nieraz, że my, Polacy w obecności Francuzów odczuwamy pewnego rodzaju wstyd w posługiwaniu się polskim językiem. Niesamowite kaleczenie francuszczyzny w rozmowie z własnymi małymi dziećmi nie było dawniej rzadkim objawem w polskich rodzinach; rodzice rozumowali, że przy dzieciach nauczą się po francusku. I owszem, rodzice może się poduczyli, ale dzieci nie nauczyły się wcale polskiego.

Warszawskie pismo „7 Dni" rozpisało konkurs na temat, jak zachować język ojczysty wśród młodego pokolenia, urodzonego już za granicą. Obszerny to temat, ale powiem krótko, że kiedyś słynny biegacz Nurmi więcej rozsławił swoją małą Finlandię w świecie, niż by to zdołano uczynić przy pomocy milionów broszur. Tu więc tkwi duża rola ludzi sportu, nauki, wynalazków. Niech oni rozjaśniają blask polskiego imienia! Dzięki nim rośnie dorobek narodowy! W sprawie oświaty narodowej na emigracji robi się ze strony Polski wiele. Przypomnę też, że i niektóre jednostki pracują ofiarnie i samorzutnie na niwie oświatowej, jak to np. czyni od długich lat Mieczysław Proch z Troyes. Instytucje zainteresowane sprawą polskości na obczyźnie powinny pamiętać o takich ludziach, zwracać na nich uwagę polonijnego społeczeństwa jakimś wyróżnieniem. **(d.c.n.)**

## z życia różnych kolonii

### DOROCZNA WYSTAWA DROBIU

W siedzibie swego stowarzyszenia, w Cafè Wolińskiego w Dechy, hodowcy drobiu odbyli walne zebranie z udziałem całego zarządu. Obecny był **p. Lamouille** — przewodniczący honorowy Stowarzyszenia, a także **p. Marcin Boruta** — przewodniczący aktywny oraz **p. Brunon Baziński** — sekretarz i **p. Jan Jurasik** — skarbnik. Na zebraniu tym ustalono, że 18 i 19 listopada odbędzie się doroczna wystawa drobiu w Salle Municipale des Fêtes, a uczestniczyć w niej mogą wszystkie okoliczne stowarzyszenia hodowców. Jury wystawy przewidziało liczne nagrody w postaci pucharów, dyplomów, medali itp.

Dzień 18 listopada wyznaczono na otwarcie wystawy, 19 listopada, niedzielę na inaugurację oficjalną.

### SERIA KRADZIEŻY

Zuchwałej kradzieży dokonano w domu państwa **Maj-Koterba** przy 29, rue J. Guesde w Bruay-en-Artois (P. de C.) Złodziej przedostał się przez lufcik w zamkniętych drzwiach wejściowych. Łupem jego padło 200 NF i butelka wina.

W ostatnich trzech tygodniach jest to już drugie włamanie w domu pp. Maj-Koterba. Za pierwszym razem łupem złodziejów padło 4 tysiące NF.

### KRÓLOWA HODOWCÓW W LENS

Na wieczorze tanecznym w sali kopalnianej przy Route de Béthune, zorganizowanym przez hodowców gołębi grupy Lens, dokonano wyboru „królowej". Tytuł ten przypadł 18-letniej **Liliane Wojcieszak**, zam. 89, Chemin Manot. Jej pierwszą i drugą „damą dworu" zostały: 18-letnia **Michèle Gilles** i 18-letnia **Anne-Marie Bouchery.**

### ZŁOTE GODY

W kościele polskim w Wingles (P. de C.) celebrowano uroczyście w ostatnich dniach września 50 rocznicę pożycia małżeńskiego **państwa Łaniaków.**

Państwo **Jadwiga i Michał Łaniakowie** zawarli związek małżeński 22 września 1911 r. w Polsce, w Jarzewie. Mieli ośmioro dzieci, z których siedmioro pozostaje przy życiu. **P. Łaniak** przez bardzo długi okres pracował w Wingles.

Życzymy Jubilatom jeszcze długich, zdrowych i spokojnych lat życia.

### POGRZEB OFIAR KATASTROFY GÓRNICZEJ

Od 21 lat Bruay-en-Artois nie widziało takiego tłumu ludzi na pogrzebie. Kilka tysięcy osób odprowadziło na wieczny spoczynek **Leo Mendelewskiego i Francis Froissarda,** górników, którzy zginęli w katastrofie.

W kondukcie znaleźli się towarzysze pracy, młodzież, przedstawiciele związków zawodowych i organizacji społecznych, a m. in. prezes Polskiego Komitetu Miejskiego, **p. Witrowski** oraz prezes Polskiego Stowarzyszenia Kupców i Rzemieślników **p. Kaczmarek.**

### KONKURS WĘDKARZY

Po raz pierwszy w zagłębiu górniczym La Mourière odbył się konkurs wędkarzy, do którego stanęło 27 zawodników. Spośród Polaków — **p. Edward Przybysz** zajął trzecie miejsce z wynikiem 11 i 2.015. Na dalszych miejscach znajdują się **p. Leon Kamiński** i **p. Stanisław Dyja.**

### „MISS CARABINIERS" W OSTRICOURT

W ostatnią niedzielę września w Ostricourt wybrano podczas wielkiej zabawy Miss Carabiniers i jej damy honorowe. Tytuł Miss zdobyła **Marcelle Dagoussat,** a jedną z jej dam honorowych została **Jacqueline Wilczak.**

# NAJMŁODSI WSPÓŁZAWODNICY

**(Od własnego korespondenta)**

CO ROKU w miejscowościach morskich w całej Francji odbywają się najrozmaitsze zabawy i konkursy dla dzieci i młodzieży. W Riva-Bella w departamencie Calvados dwie zorganizowane w końcu lata imprezy cieszyły się dużym powodzeniem. Pierwsza — to urządzony przez Automobil-Club konkurs małych kierowców, prowadzących małe samochodziki o małolitrażowym motorze. Naturalnie, zainteresowanie konkursem bardzo duże. Były tu dzieci francuskie, ale nie brakowało Chińczyka, jednego Murzyna i trójki Polaków. Nie wszystkie dzieci zostały dopuszczone do prowadzenia samochodów. Najpierw trzeba było zdać egzamin z kodeksu drogowego. Tu odpadł poważny procent. Imprezie tej przyglądało się kilka tysięcy letników — przeważnie rodziny i znajomi zawodników. Moja trójka polska godnie reprezentowała swoje barwy. Byli ubrani w czerwone szorty i białe bluzeczki, a syn mój, Marek, zawiesił sobie na piersi orła polskiego na czerwonym tle. Herb ten sam sobie namalował. Kiedy go zapytałem przed jazdą, co on znowu wymyślił — odpowiedział „niech wiedzą, kto jestem,

bo nazwisko im nic nie daje, najczęściej nie potrafią go wymówić".

Było mi przyjemnie, kiedy w finale zobaczyłem całą trójkę, a finalistów było zaledwie pięciu. Pojechali dobrze, pech tylko spowodował, że nie mogli zająć pierwszego miejsca.

Inna impreza to konkursy dziennika „Figaro" polegające na budowaniu w piasku morskim zamków, okrętów, domów wczasowych i komponowaniu motywów dekoracyjnych. Te motywy są bardzo popularne. Trójka małych Polaków zapisała się tu bardzo dobrze.

W kategorii budowy zamków — Marie France Radzicka zajęła II miejsce na 90 dzieci. Jej budowla była trudna, a kto zna Wawel krakowski, może sobie wyobrazić, że aby ulepić tego rodzaju model z piasku, trzeba dokazać niemałej sztuki.

W innym dniu odbył się konkurs budowli charakterystycznych. Tu bezkonkurencyjny był Marek Radzicki, który zdobył I miejsce, budując budowle indyjskie. Zdobył nie tylko pierwszą nagrodę w Riva-Bella, ale otrzymał również cenną nagrodę z „Figaro". Marie France Radzicka zajęła II miejsce.

Pomijając cenne nagrody, jakie otrzymali zwycięzcy — gry, książki, płyty, aparaty fotograficzne, farby olejne — uważam, że małe dzieci przyczyniają się w dużym stopniu do wykazania, że Polacy są zdolni i potrafią wiele. Szkoda tylko, że pewien odłam Polaków nie chce tego jakoś zrozumieć i wstydzi się swojego pochodzenia polskiego. Dobre czyny i wyniki na pewno nie przyniosą ujmy.

St. R.

# KOMUNIKATY

## ZWIĄZKU UCZESTNIKÓW POLSKIEGO RUCHU OPORU

**Zarząd ZUPRO w Lille** zawiadamia swych członków i sympatyków, że **15 października** odbędzie się w siedzibie Związku, **27, rue de Buisse, „Café Europe" w Lille, godz. 10, WALNE DOROCZNE ZEBRANIE.**

**Oddział ZUPRO w Tourcoing** zawiadamia wszystkich członków, że na zaproszenie miasta **Związek weźmie udział w święcie 11 listopada.** Po pochodzie **Rada Miejska przyjmie członków ZUPRO w salonach merostwa.** Dokładny program uroczystości zostanie podany okólnikiem przez merostwo.

Tego samego dnia **o godz. 16** odbędzie się **walne zebranie koła** w siedzibie Związku, **15 rue Houchast w Tourcoing.** Na porządku obrad **WYBORY NOWEGO ZARZĄDU.**

### Uwaga! Polska młodzież kombatancka!

Zarząd Koła Polskiej Młodzieży Kombatanckiej podaje do wiadomości, że **KURSY TAŃCÓW LUDOWYCH** odbywać się będą regularnie co 15 dni, począwszy **od 15 października, godz. 10,30, w sali „Café Europe", 27, rue de Buisse w Lille.** Zarząd zaprasza wszystkich młodych do korzystania z kursów.

**WYKŁADY JĘZYKA POLSKIEGO** odbywać się będą regularnie **raz w tygodniu.** Członkom kursu będą wysyłane lekcje również i drogą korespondencyjną. Korzystanie z kursu udostępnione jest wszystkim, jedyny koszt stanowi zwrot za znaczki pocztowe. **Zgłoszenia** należy kierować pod adresem sekretarki: **p. Marta Poziemska, 100, rue des Martilles de la Résistance, Lambersart (Nord).** Przekazy prosimy kierować: **La Jeunesse des Combatants Polonais en France P.M.K. 27, rue de Buisse, Lille C.C.P. 65800.**

**Za Zarząd**
**Poziemski**

# KRONIKA WYPADKÓW

### NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI PRZY PRACY

Wypadkowi przy pracy na kopalni szybu 10 w Douai (Nord) uległ młody górnik, **p. Freddy Konopacki,** lat 19, zam. tamże przy 5, rue Mont-de-Marsan. Na Konopackiego spadł przyrząd górniczy do wiercenia dziur, w wyniku czego odniósł on poważną ranę twarzy. Młodego górnika przewieziono do szpitala Hotel-Dieu.

### KOMUNIKAT ŻANDARMERII W VALENCIENNES

W związku z tragicznym wypadkiem, jaki się wydarzył na linii kolejowej Douai-Valenciennes, a którego ofiarą padł młody żołnierz z Monchicourt, **p. Edmund Krzysiak,** zam. 12, Coron de la Trinité, żandarmeria z Valenciennes uprasza o zgłoszenie się do kancelarii koszar w Valenciennes każdego, kto mógłby podać jakiekolwiek szczegóły, dotyczące tego wypadku.

Jak już informowaliśmy, Edmundowi Krzysiakowi, który w okolicznościach nie ustalonych wypadł z pociągu, musiano amputować lewą rękę. P. Krzysiak znajduje się wciąż w Cité Hospitalière w Lille.

# SPOTKANIE

## powstańców śląskich zamieszkałych w Holandii

**Związek Polaków w Holandii zorganizował w Haarlem akademię poświęconą rocznicy powstań śląskich. Wśród zaproszonych obecni byli zamieszkali na terenie Holandii uczestnicy powstań śląskich. W imieniu Ambasady PRL w Hadze życzenia byłym powstańcom złożył II Sekretarz Ambasady — Gabriel Kornacki, wręczając jednocześnie każdemu pamiątkowe albumy.**

**Po części oficjalnej i artystycznej akademii zebrani zwiedzili wystawę poświęconą Ziemiom Zachodnim i Północnym Polski.**

**Wspólny podwieczorek na zakończenie imprezy upłynął w miłej i serdecznej atmosferze. Śpiewano polskie piosenki ludowe i wielokrotnie „Sto lat" na cześć tych, którzy z bronią w ręku walczyli o polskość Ziemi Śląskiej.**

# FILMY POLSKIE W LENS I GRENAY

Staraniem Komitetu Miejscowego Stowarzyszenia Odra-Nysa w Lens zorganizowane będą dwa seanse filmów polskich.

W LENS: **środa 25 października o godz. 20 w sali kinowej „Eldorado", rue Route de Bethune Fosse 12**

W GRENAY: **czwartek 26 października o godz. 20 w sali kinowej „Trianon".**

Na obu seansach wyświetlany będzie film produkcji polskiej **„Tajemnica dzikiego szybu"** oraz **polskie filmy dokumentalne.**

Wszystkich Rodaków z Lens i Grenay i okolic serdecznie zaprasza

**Komitet**

# Nowe nagrania orkiestry Kmiecika

Kto z naszych Rodaków z północnej Francji nie zna doskonałej polskiej orkiestry p. Kmiecika? Popularność, którą cieszy się ten ambitny zespół, zawdzięcza przede wszystkim swojej pracy nad stałym podnoszeniem poziomu artystycznego i wzbogacaniem repertuaru.

Ostatnio z propozycją nowych nagrań zwróciła się do orkiestry p. Kmiecika znana, wielka firma Pathè-Marconi. Nagrania odbyły się 20 września w lokalu „Paloma" w Bruay-en-Artois. Tak więc już wkrótce będzie można wśród nowych płyt w handlu znaleźć nagrania orkiestry p. Kmiecika z następującymi utworami: „Niech żyje sport", „Zaśpiewajmy wesoło", „Poprzez polskie łany", „Krakowskie wesele", „Skoczna Polka", „Od Katowic", „Wesoły Góral" i szereg innych.

Niewątpliwie nowe nagrania będą cieszyły się dużym powodzeniem i przyczynią się do jeszcze większego spopularyzowania orkiestry p. Kmiecika. A tego serdecznie życzymy!

**UWAGA!** **UWAGA!**

***Wsypy i damas z importu***

**Pierze, puch, poszwy i wszystko co dotyczy bielizny pościelowej wysyłam na całą Francję, a do bliższych okolic dostarczam osobiście. Towar gwarantuję 100% — pierwszy gatunek.**

**Proszę pisać z zupełnym zaufaniem**

**BIAŁOSIEWICZ WŁADYSŁAW**
**87, rue de Lens, Lille (Nord)**

*„Każdy gazda do swego gniazda!"*

# Porady prawne

**PAN D. M. CHERATTE,**
**Belgia**

*Matka moja posiada mały dom w Polsce. Opiekuje się nim jej siostra. Słyszałem, że dom ten ma być wywłaszczony przez Państwo na korzyść lokatora.*

Fakt zamieszkania za granicą nie stanowi powodu do utraty prawa własności posiadanego domu w Polsce. Wywłaszczenie może nastąpić jedynie w stosunku do majątków opuszczonych, w każdym razie nie na korzyść lokatorów, którzy opłacają komorne wyznaczonemu pełnomocnikowi. Natomiast na przedawnienie lub zasiedzenie może się powołać jedynie wtedy osoba trzecia, nieuprawniona, jeżeli nabywa prawo własności na skutek faktycznego wykonywania przez nią tego prawa przez przewidziany ustawą okres czasu.

**PANI JANINA J.,**
**Harnes (P. de C.)**

*Przyjechaliśmy do Francji w 1949 roku. Mamy troje dzieci, które posiadają prawo do świadczeń chorobowych, a ja nie, gdyż nie mamy ślubu. Czy po tylu latach wspólnego pożycia mam prawo korzystać z ubezpieczeń społecznych?*

Według art. 99 ustawy z 27 listopada 1946 r. uważa się za członków rodziny tych, którzy mają prawo do świadczeń na wypadek choroby, a więc — żonę ubezpieczonego i dzieci w wieku do 16 lat, a także w wieku do 17 lat, jeżeli dziecko uczy się zawodu, lub też w wieku do 20 lat, jeżeli dziecko uczęszcza do szkół, albo jest niezdolne do pracy wskutek ułomności lub nieuleczalnej choroby, następnie — rodziców lub krewnych, jeżeli żyją we wspólnym gospodarstwie z ubezpieczonym i zajmują się pracami domowymi oraz wychowaniem co najmniej 2 dzieci w wieku do 14 lat, pozostających na utrzymaniu ubezpieczonego.

W konsekwencji — lata spędzone wspólnie bez zawartego związku małżeńskiego nie otwierają praw do świadczeń z zabezpieczenia społecznego we Francji. Niemniej jednak radzimy zwrócić się z odpowiednim wnioskiem do Union régionale des sociétes de secours minières (Kasy okręgowe towarzystw pomocy górniczej).

**PAN B.**
**Monceau-les-Lines (S. et L.)**

*Mam 31 lat przepracowanych i pobieram rentę z tytułu pracy w górnictwie, fabryce i na roli. Czy po powrocie do Polski otrzymam należne mi renty w całości?*

Konwencja polsko-francuska o zabezpieczeniach społecznych przewiduje, że pracownicy, którzy wracają do Kraju, otrzymują rentę w miejscu nowego zamieszkania. W chwili wyjazdu należy poinformować o tym Konsulat PRL w Lyonie. Ponadto radzimy po przyjeździe do Polski zgłosić się do Wydziału Rent Zagranicznych, ul. Chopina 1 w Warszawie, gdzie należy przedstawić tytuły emerytalne.

## POLKA z GRODŹCA
### PRAGNIE KORESPONDOWAĆ

„Jestem rencistką, mam 52 lata. We Francji mieszkałam 20 lat, wróciłam do Polski w 1947 roku. Życie prowadzę bardzo samotne i pragnęłabym korespondować z kimś z rencistów lub rencistek. Proszę napisać na adres redakcji, która odeśle mi list na podany przeze mnie adres w Kraju".

## UWAGA — ZESPÓŁ z AULNAY-SOUS-BOIS!

Pan Jan Bednik z Wielunia, Al. Wojska Polskiego 19, woj. łódzkie, pozdrawia zespół estradowy z Aulnay-sous-Bois i życzy dalszych sukcesów w propagowaniu kultury polskiej i folkloru polskiego.

Pan Jan Bednik pragnie — za pośrednictwem „Tygodnika" — nawiązać stały kontakt korespondencyjny z zespołem z Aulnay-sous-Bois.

## Kącik filatelisty

### Powiększajmy grono filatelistów

P. Józef Burkowski z Roubaix jest jednym z licznych zagorzałych filatelistów. Prowadzi korespondencję z kilkoma krajami i oczywiście z przyjaciółmi w Polsce, wymienia znaczki, posiada wiele cennych kolekcji i nadal powiększa swoje piękne zbiory. Dostarcza to wiele zadowolenia, a nawet emocji.

Grono filatelistów czytelników „Tygodnika" stale się powiększa. Dziś publikujemy kilka adresów Rodaków, którzy chcą wymieniać korespondencję i znaczki pocztowe. Życzymy nawiązania miłych i pożytecznych kontaktów filatelistycznych.

**P. Burkowski potrafił zainteresować filatelistyką swoją żonę**

**P. Konrad Krzuk, Auby (Nord) 11, rue de l'Usine (France)**

Jest zbieraczem znaczków pocztowych, m. in. i polskich. Pragnąłby za pośrednictwem „Tygodnika Polskiego" znaleźć źródło otrzymywania polskich znaczków, które również zbiera i których kolekcje posiada aż do r. 1960.

**P. Edmund Smender, Łódź, ul. Wrześnieńska 102 m. 20.**

Od dłuższego czasu szuka partnera do wymiany znaczków z Francji. Jest kolekcjonerem znaczków i członkiem Polskiego Związku Filatelistycznego.

**P. Marian Miller, Ścinawka Średnia 116a, powiat Nowa Ruda, woj. wrocławskie.**

Prosi o umieszczenie jego adresu w „Tygodniku", ponieważ pragnie nawiązać kontakty z filatelistami francuskimi.

W październiku, który ogłoszono w Polsce miesiącem oszczędności, dużą popularność zdobyła specjalna karta pocztowa ze znaczkami propagującymi oszczędność i Polską Kasę Oszczędności

## LOGOGRYF

Prosimy najpierw odgadnąć 10 wyrazów ośmioliterowych o podanych niżej znaczeniach i wpisać je do odpowiednich kwadratów rysunku. Dla ułatwienia wpisaliśmy pierwsze litery tych wyrazów. Litery odgadniętych wyrazów, które się znajdą w kwadratach z kółkami, czytane kolejno z góry na dół dadzą nazwisko znanego polskiego artysty-malarza, autora wielu pięknych obrazów z życia wsi polskiej. Do rysunku zadania wkomponowaliśmy znaczek pocztowy, na którym widzimy jeden z obrazów tego malarza.

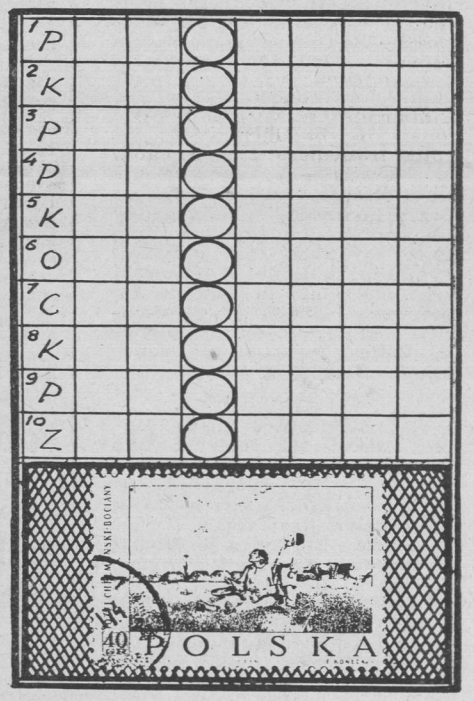


ZNACZENIE WYRAZÓW: 1) loch podziemny, jaskinia, grota, 2) tam, gdzie ich sześć, nie ma co jeść, 3) szeroki płaszcz bez rękawów, 4) wiadomość niepewna, wieść, plotka, 5) twardy cukierek ze stopionego cukru, 6) drobna cząsteczka, okruszyna, źdźbełko, 7) mieszkaniec jednego z państw azjatyckich, 8) banieczka, pęcherzyk żelatynowy, zawierający lekarstwo, 9) ptasie noworodki jeszcze nie opierzone, 10) potrawa z drobnych klusek, gotowanych na wodzie lub na mleku.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe". Wśród Czytelników, którzy nadeślą bezbłędne rozwiązania, zostaną rozlosowane NAGRODY KSIĄŻKOWE.

**ROZWIĄZANIE KOŁÓWKI Z NR 39**

ZNACZENIE WYRAZÓW. 1) kanciarz, 2) janczary, 3) samoluby, 4) igraszki, 5) zababony, 6) sokolica, 7) sensacja, 8) Belweder, 9) lajkonik, 10) abecadło, 11) klinkier, 12) obłudnik 13) Abisynia.

**ROZWIĄZANIE WIRÓWKI Z NR 40**

**Znaczenie wyrazów:** 1) Sobieski, 2) bambosze, 3) politura, 4) egzaminy, 5) obrączka, 6) gangster, 7) mikrofon, 8) ciężarek, 9) stocznia, 10) operetka, 11) spiekota, 12) zaklęcie, 13) etykieta.

## NOUVELLES ECLAIR

▲ **Les ateliers ferroviaires de Wrocław produiront l'année prochaine des „autobus sur rails", destinés à l'exploitation sur des lignes d'importance locale.**

▲ **L'association polonaise des pêcheurs à la ligne reçoit en „cadeau" le lac artficiel qui nait sur le Bug, non loin de Varsovie. On calcule que la pêche sera vraiment miraculeuse: 120 mille tonnes par an.**

▲ **Les moutons et les brebis de la région de Nowy Targ ont bien profité des pâturages d'été dans les Monts Bieszczady et ont regagné leurs bergeries par le... train.**

▲ **L'automne ensoleillé fait toujours des siennes. La vigne sauvage a refleuri dans la région de Koszalin.**

▲ **Une „omelette" de 40.000 oeufs a été le résultat du dérapage d'un poids lourd près de Rawa-Mazowiecka.**

▲ **100.000 kilomètres et 150.000 après amélioration — tel pourra être le parcours des pneus renforcés de „kord" super-super, produit des travaux du laboratoire des fibres artificielles de Łódź.**

▲ **Le Ministère de l'Instruction Publique a destiné un milliard de zlotys aux écoles spéciales pour les enfants arriérés.**

## DES ROMANS NAITRONT ICI...

Au milieu d'une splendide forêt, dans la vallée de l'Oder, se dresse non loin d'Opole le beau château de Rogów Opolski, datant de la Renaissance.

Bientôt cette résidence princière accueillera des nouveaux locataires. Après des travaux de reconstruction et d'adaptation le château deviendra un foyer pour les écrivains des régions occidentales de la Pologne, qui y trouveront des conditions de travail idéales.

## A TIRE D'AILE DU CANAL LA MANCHE EN HAUTE SILESIE

La section de Rybnik (Haute Silésie) de l'association des éleveurs de pigeons postaux, est une des plus actives en Pologne. Deux ans de suite des pigeons de Rybnik ont gagné un concours difficile. Embarqués sur un navire polonais, ils sont lâchés près des côtes francaises dans le canal la Manche, et regagnent à tire d'aile leur pays natal.

Edmund Szlosarek s'énorgueillit de posséder un pigeon qui a déjà effectué ce trajet à deux reprises.

Les dernières retouches au maquillage

Thomas Becket et le Tentateur

# UNE PIECE D'ANOUILH A VARSOVIE

Le Théatre Silésien de Katowice a dernièrement présenté au public de Varsovie le spectacle qui lui avait valu le premier prix au Festival Théatral de Wrocław.

Comme il s'agissait de **„Thomas Becket, ou l'honneur de Dieu"** de Jean Anouilh, l'ambassadeur de France à Varsovie, **Mr Burin des Roziers** était présent dans la salle, ainsi d'ailleurs que de nombreux autres membres de l'ambassade et du corps diplomatique en général.

Et Mr. Burin des Roziers fut le premier à féliciter Jerzy Kaliszewski qui joue le rôle de Thomas Becket (archevêque de Cantorbery au XIIe siècle) et les autres acteurs, pour ce qui est vraiment un grand et beau spectacle.

La presse n'a d'ailleurs pas manqué de comparer la représentation de la troupe silésienne à la première parisienne. Et disons que les acteurs polonais ne sont pas démérités dans ces critiques enthousiastes.

Dans quelques minutes le spectacle commencera...

## LA TELEVISION ET L'ECOLE

Avec la rentrée des classes la Télévision Polonaise a recommencé ses émissions destinées aux écoles.

Cette année le programme scolaire sera reçu — et utilisé — par toutes les écoles des régions qu'atteint le réseau de TV.

On prévoit 93 leçons de physique, chimie, biologie, géographie, histoire et polonais pour les classes V—XI, qui correspondent à peu près aux classes françaises allant de la 6e à la deuxième partie du „bac".

## UN „DANOIS" BAT LES RECORDS A KOŁOBRZEG

Kołobrzeg, sur la Baltique, a repris son rôle de port de commerce il y a un peu plus d'un an.

Mais cela a suffi pour que le bateau danois „Erik" batte un record de fréquence. En effet il est déjà entré 20 fois dans le port polonais, serré d'ailleurs de près par un autre bâtiment battant pavillon du Danemark, le „Teddy".

## LA PLUS PETITE VILLE DE POLOGNE S'AGRANDIT

D'après l'annuaire statistique la plus petite ville de Pologne est Lędyczek, dans la région de Złotów. Lędyczek, qui a conquis ses droits de cité il y a plusieurs siècles ne comptait plus que 320 habitants.

Mais, pour parler statistiquement, la population a augmenté de 25% en un an, Il a suffit d'une assez forte natalité et de l'installation de 4 nouvelles familles pour que cette „ville" compte maintenant 400 âmes.

## Vigne française a Kielce

Cette vigne ne s'étend que sur 4 hectares, mais est quand même prometteuse. C'est qu'un institut agricole expérimente ici, sur 60 variétés, les possibilités d'acclimater la vigne en Pologne. Ce sont des ceps français et portugais qui ont le mieux supporté ce dépaysement.

## DES CHASSEURS SANS FUSILS

Comme chaque année les „Nemrods" de Zielona Góra sont partis à la chasse... sans fusils.

Munis de filets spéciaux ils doivent prendre plus de 2.000 lièvres vivants, destinés au repeuplement des futaies et champs en France, Italie et Allemagne Occidentale.

# 1000 ans d'histoire (16)

*La Résistance polonaise engloba divers mouvements. L'Armée de l'Intérieur était dirigée par différents partis politiques datant d'avant septembre 1939. La Garde Populaire, qui devint plus tard l'Armée Populaire, représentait le courant révolutionnaire. Pendant un certain temps, les Bataillons Paysans combattirent séparément. La Résistance engloba environ 400.000 personnes. Des Polonais luttaient également dans le maquis des autres pays, comme en France et en Yougoslavie. Le mouvement de Résistance en Pologne dépassa le cadre de la lutte armée et de l'auto-défense active et s'étendait aux actes de sabotage dans la communication et au sabotage économique ainsi qu'à la récupération des biens recelés dans les postes allemands, etc. La propagande clandestine antinazie s'intensifia en prenant des formes diverses, la création d'un large réseau d'enseignement clandestin de tous les degrés, y compris l'enseignement supérieur, en fut un exemple.*

*Au point de vue politique, la Résistance était divisée en plusieurs fractions. Une grande partie obéissait aux directives de la mission représentant le gouvernement émigré à Londres; au début de l'année 1942, fut organisé le Parti Ouvrier Polonais et, entre 1943 et 1944, fut formé le Conseil National du Peuple, représentant les forces patriotiques et révolutionnaires.*

*Cependant, avant même que la libération de toute la Pologne ne soit réalisable, le drame de l'insurrection, provoqué par le gouvernement de Londres, se déroula à Varsovie. Dans des conditions atroces et impossibles à décrire, sous les lueurs d'interminables incendies, l'insurrection résista deux mois, aout et septembre 1944, et se termina par la destruction barbare de toute la ville. On peut différemment apprécier, au point de vue politique et militaire, ces «jours de sang et de gloire», mais les faits parlent par eux-mêmes: les unités SS et celles de la Wehrmacht tuèrent environ 200.000 personnes; 80 p. cent des bâtiments de la ville, des monuments historiques et de séculaires trésors artistiques furent détruits.*

*La seconde moitié de l'année 1944 apporta non seulement l'aube de la Libération, mais aussi posa les bases de la République Populaire. Le 22 juillet de cette même année, le Comité de Libération Nationale fut créé par le Conseil National du Peuple et il publia à Lublin, la première ville libérée en Pologne, un manifeste ayant le caractére d'une proclamation de principe. Il y mettait à l'ordre du jour la lutte contre le nazisme jusqu'à la victoire finale, et la délimitation par l'Oder, la Neisse et la Baltique, des frontières du pays renaissant. Il y développait les principes d'un nouveau régime: réforme agraire, nationalisation de l'industrie, large propagation de l'enseignement et de la culture, gouvernement populaire, coopération pacifique de tous les pays et alliance avec l'Union Soviétique. Au début de janvier 1945, le Comité de Libération Nationale se transforma en gouvernement de la République et continua la réalisation des réformes déjà entreprises.*

*Les frontières orientales de la République furent délimitées en février 1945 à Yalta par les trois puissances (l'U.R.S.S., les Etats-Unis et la Grande-Bretagne) et fixées sur le Bug d'après les critères ethniques. A Yalta fut également reconnue la nécessité d'accorder à la Pologne «une grande extension territoriale au nord et à l'ouest».*

Suite et fin au prochain numéro

TYGODNIK POLSKI
La Semaine Polonaise
*23, rue Taitbout, Paris IX*
*Tel.: TAI 76-44, TAI 76-51*
*C.C.P. 92 20 - 76 Paris*
**Przedstawiciel w Belgii**
*OI. KUC,*
*LIEGE, — 90, rue Louvrex*
*C.C.P. 66.69.45 Liège*
**Cena prenumeraty:**

| | |
|---|---|
| kwartalnie: | 4 N.F. - 55 Fr.B. |
| półrocznie: | 7 N.F. - 100 Fr.B. |
| rocznie: | 13 N.F. - 180 Fr.B. |

Le Gérant:
M. Darche

IMPRIMERIE
Zakład Graficzny „Ruch"
Varsovie, ul. Ludna 4

# GO-KARTY ZDOBYWAJĄ POLSKĘ

**Wyścigi małych samochodzików sportowych, zrobionych własnym przemysłem i sprytem, cieszą się w Polsce coraz większą popularnością. Śladem innych krajów wyścigi go-kartów również w Kraju znalazły wielu chętnych. W ciągu jednego tylko roku zarejestrowano w Automobilklubie 100 takich małych samochodzików.**

NAJLEPIEJ rozwija się nowy sport na Pomorzu — w Gdańsku i Gdyni, na Śląsku — w Katowicach i Opolu, oraz w Warszawie i Łodzi. Bardzo ciekawe, że na tegorocznych wyścigach eliminacyjnych o mistrzostwo Polski startowały już trzy go-karty, wykonane przez młodych chłopców, harcerzy z Łodzi. Bardzo polubili ten sport górnicy. Przy kopalni „Czerwionka" załoga własnymi siłami splantowała teren i założyła specjalny tor.

Aby przyjść z pomocą młodym i niedoświadczonym konstruktorom, pismo **„Horyzonty Techniki"**, służące popularyzacji zagadnień naukowo-technicznych, zwróciło się do znanego konstruktora i mistrza sportu motocyklowego i samochodowego, inżyniera **Jerzego Jankowskiego,** aby opracował odpowiednie plany.

Konstruktor przyjął z radością propozycję i stworzył taki samochodzik zaopatrzony w silnik polskiej seryjnej produkcji. Model jest bardzo udany, w eliminacjach do mistrzostw Polski startuje na nim z powodzeniem zawodnik Automobilklubu z Warszawy **Władysław Paszkowski,** co jest najlepszą reklamą dla pisma i konstruktora.

Podczas nadchodzącej zimy w warsztatach szkół technicznych i zawodowych młodzież pod kierunkiem profesorów zabierze się do budowy go-kartów. W lecie 1962 roku będą rozegrane po raz pierwszy mistrzostwa Polski... uczniów!

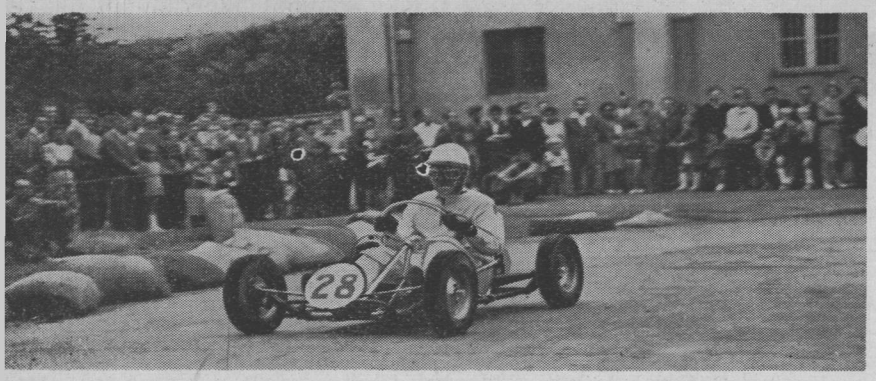

**Tuż przed startem do eliminacyjnego wyścigu go-kartów. Na pierwszym planie Paszkowski z Automobil-Klubu Warszawskiego (nr 28), obok — konstruktor inż. Jerzy Jankowski. Na górnym zdjęciu Paszkowski na trasie wyścigu**

# SPORT

**Kanadyjski trener Gary Hughes przybył do Polski, aby rozpocząć szkolenie czołowych hokeistów i przygotować reprezentację Polski do zbliżających się mistrzostw świata. Polska została zaproszona przez organizatorów na turniej o mistrzostwo świata, który odbędzie się w Stanach Zjednoczonych w roku przyszłym. Na zdjęciu Kanadyjczyk prowadzi trening na sztucznym lodowisku w Pałacu Sportowym w Łodzi**

## Profesor, asystent i student popłyną jachtem „Vega"

*Ciekawą, tzw. sklejkową konstrukcję jachtu morskiego opracowano ostatnio w Polsce. Pierwszy jacht tego typu, zbudowany przez słynnego gdańskiego szkutnika Kazimierza Maika, nazwano „Vega", a wodowanie odbyło się w Gdyni.*

*„Vega" będzie pływać pod banderą Akademickiego Związku Sportowego, a jej właścicielami są: profesor Politechniki w Gliwicach, jego asystent i... jeden z ich studentów. Jacht kosztował około 100 tysięcy złotych i może zabrać w rejs dalekomorski 6 osób.*

*Oto kilka danych technicznych: powierzchnia żagla 34 metry kwadratowe, wyporność prawie 4 tony, zanurzenie 1.60 m., ciężar balastu 1.600 kg. Pierwszy próbny rejs po Zatoce Gdańskiej przy sile wiatru 4 stopnie Beauforta udał się znakomicie.*

## Zmarł Jędrzej Marusarz najstarszy przewodnik tatrzański

**W Zakopanem zmarł jeden z najbardziej zasłużonych ratowników górskich, 84-letni Jędrzej Marusarz. W 1909 r., po akcji ratowniczej w celu odnalezienia zwłok Mieczysława Karłowicza, Marusarz razem z gen. Mariuszem Zaruskim i dr Kazimierzem Dłuskim był współzałożycielem Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego — obecnego GOPR.**

**Jędrzej Marusarz był wybitnym znawcą Tatr i taternikiem, wychowawcą dwóch pokoleń ratowników górskich, zdobywcą wielu najtrudniejszych ścian tatrzańskich i uczestnikiem najtrudniejszych i najniebezpieczniejszych akcji ratunkowych.**

**Za swe zasługi poniesione dla turystyki otrzymał honorowe członkostwo Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Za ofiarną pracę w GOPR był udekorowany wysokimi odznaczeniami państwowymi.**

## Piłkarskie znaczki

*Pierwszy znaczek pocztowy o tematyce piłkarskiej wypuścili Węgrzy w roku 1925, a jednym z najbardziej poszukiwanych przez filatelistów jest znaczek węgierski z roku 1953 wydany po zwycięstwie w Wembley nad reprezentacją Anglii 6:3.*

*Ładne serie znaczków poświęcone piłkarstwu wydały Czechosłowacja, Związek Radziecki i Szwajcaria.*

*W Polsce bardzo poszukiwany jest znaczek z roku 1952 (wartości nominalnej 45 groszy plus 15) popularyzujący rozgrywki Pucharu Polski.*

*Najwięcej znaczków „futbolowych" dały dotychczas kraje Ameryki Południowej, gdzie piłkarstwo cieszy się ogromną popularnością. M. in. bardzo ciekawa jest seria brazylijska wypuszczona w 1958 r. po zdobyciu przez ten kraj mistrzostwa świata w Szwecji.*

## ŻYCIE SPORTOWE W KOLONIACH

### Polskie tygrysy

Tak można określić drużynę „Tygrysów" z Aniche, w której gra aż 9 Rodaków. Są to Kasperek (bramkarz), Dabżewski, Teresiak, Adamczewski, Woźny, Wojciechowski, Marciniak, Suszna i Leśniak.

prasa lokalna określała grę ataku „Warty" jako „Festiwal ofensywy". Wynik meczu był rekordowy — 12:0. Wyróżnił się Konarkowski z „Warty".

„Warta" zakwalifikowała się tym samym do rozgrywek o puchar Douaisis.

### Wyniki konkursu „boules" w Bruay-en-Artois

W konkursie „boules" zorganizowanym w Bruay-en-Artois w Cité Verte, brało udział 75 konkurentów. Pierwsze miejsce zajął p. Adam, piąte — p. Władek, a siódme — p. Karbowiak.

### *Rekordowy wynik*

Mecze piłkarskie bywają pasjonujące, zażarte, a nieraz zabawne, przypominające bardziej „rzeź niewiniątek" aniżeli grę dwóch drużyn. Tak było ostatnio w Masny na Champ Fleuri w czasie spotkania między „Wartą", a drużyną z Auby. Ta ostatnia została dosłownie zmiażdżona;

## JESZCZE O RUGBY

Reprezentacja Rumunii w rugby rozegra w Paryżu mecz z Francją 8 listopada. Dla Rumunów jest to bardzo ważne spotkanie i chcą się do niego dobrze przygotować.

Zaproponowali więc Polskiemu Związkowi Rugby rozegranie w dniu 29 października meczu międzypaństwowego w Warszawie. Po meczu z Polską Rumuni polecą samolotem prosto do Paryża.

Warto przypomnieć, że rugby bardzo się w Rumunii rozwija. Jest tam 140 klubów. W rugby gra szczególnie chętnie młodzież akademicka.

**Na warszawskim stadionie Wojskowego Klubu Sportowego „Legia", po zainstalowaniu sztucznego oświetlenia, rozgrywane są wieczorami mecze przy pełnych trybunach. Nasz fotoreporter to zdjęcie zrobił podczas spotkania czołowych drużyn lekkoatletycznych Polski. Trybuny mieszczą 45 tysięcy osób**

## To jest naprawdę mistrz

**W polskiej I lidze piłkarskiej od początku prowadzi nieprzerwanie drużyna „GÓRNIKA" ze śląskiego Zabrza. Już na 4 kolejki przed końcem mistrzostw „Górnik" miał „w kieszeni" tytuł mistrza Polski. Kroniki nie zanotowały jeszcze przypadku, by najlepszy nawet leader miał na swym koncie po 22 meczach aż 40 punktów, tracąc zaledwie 4 punkty remisami, nie zaznając ani jednej porażki.**

## Najmłodsi kolarze

Podczas „Tour du Nord", jaki rozegrał się w pierwszej połowie września br., Vélo-Club z Lapugnoy urządził zawody dla najmłodszych amatorów tego sportu. Sukces był wielki. Na starcie zgłosiło się 57 kandydatów.

Ci, którzy przejechali trasę w wyznaczonym czasie, otrzymali dyplomy Francuskiej Federacji Kolarskiej oraz bilety na loterię, w której są do wygrania trzy rowery.

Wśród tych ostatnich znaleźli się m.in. **Jan-Piotr Sikora, Henryk i Patrick Prałat, Daniel Sobański, Daniel Tripoliński.**

# STARA BAŚŃ

WEDŁUG POWIEŚCI JÓZEFA IGNACEGO KRASZEWSKIEGO

*Oblegany przez gromady kmieci okrutny książę Chwostek schronił się wraz z żoną, Niemką Brunhildą, w wieży, podczas gdy gród wpadł w ręce oblegających. Rozwścieczeni kmiecie podpalili książęcy dwór i stojące na podwórzu szopy. Idący na naradę wódz Krwawa Szyja natrafia na zwłoki pomordowanych przez Brunhildę stryjków Chwostka i każe wrzucić zwłoki w największe płomienie.*

**Z okien wieży obserwowały całą tę scenę czyjeś uważne oczy. To Chwostek przypatrywał się z nienawiścią ostatniej przysłudze, jaką oddali jego stryjom Myszkowie. Płomień z szop i z dworu unosił się w górę i zaczął lizać belki wieży. Dym wciskał się szparami do wnętrza i gryzł w oczy, tamował oddech. Dopiero pod wieczór pożar jakby nieco przygasł, a lecący od jeziora chłodny wiaterek przyniósł nieco ulgi oblężonym. Na rozkaz Chwostka obrońcy bez chwili przerwy strzelali z łuków, miotali kamienie i belki. Chciał bowiem książę pokazać Myszkom, że nie ma zamiaru poddać się bez krwawej walki. Sam bezustannie popijał miód i wykrzykiwał straszliwe przekleństwa.**

**Nie wyrządzili jednak ani strzałami, ani kamieniami nikomu najmniejszej nawet krzywdy. Kmiecie przezornie ułożyli się w sporym oddaleniu. Obok nich zasiadła kołem starszyzna. Jak zdobyć wieżę? Ogniem nic nie wskóra, gdyż zbudowana jest z kamienia, młotami jej nie rozwali, bo nie można podejść zbyt blisko, ptakiem do góry nie wzleci... Podniósł się wreszcie Krwawa Szyja. „Moja rada jest następująca — przemówił. — Nie ma potrzeby siłą brać wieży i bezpotrzebnie tracić ludzi. Położymy się tutaj obozem i weźmiemy psubratów głodem. Mają zapasów co najwyżej na miesiąc. Poczekamy. Im ich jest więcej, tym prędzej zjedzą żywność. A wtedy będzie ich koniec".**

**Popatrzyli na niego kmiecie z życzliwą ciekawością. To ci dopiero mądra głowa z tego Myszki! Nigdy by nie wpadli na tak doskonały pomysł. A on jakby go z zanadrza wyjął. Pokiwali głowami na znak zgody. A Krwawa Szyja wyjaśniał dalej, że nie zachodzi konieczność trzymania wszystkich ludzi pod bronią, że wystarczy połowa, reszta zaś może spokojnie udać się do domowych pieleszy. Oni tu dadzą sobie sami radę z załogą wieży. Znowu pokiwali kudłatymi łbami. Rozsądnie mówi. Posiedzieli jeszcze do wieczora, chłodząc się kubkami piwa. O zmierzchu część kmieci udała się do swoich domostw, do zwykłej, codziennej pracy. Żegnali ich wesołymi pokrzykiwaniami.**

**Ledwie zniknęli im z oczu, kiedy tętent kopyt poderwał wszystkich na nogi. Uspokoili się od razu. To nadciągnął Brumir, o którym wiedzieli, że jest przyjacielem Chwostka. Brumir zatrzymał konia koło leżącego Myszki. „Cóż to? — zapytał. — Spaliliście dwór?" Krwawa Szyja uśmiechnął się ironicznie. „Od kiedy to straciliście wzrok?" — odpowiedział pytaniem na pytanie. „Myślicie zdobywać wieżę?" — badał dalej wyraźnie zaniepokojony Brumir. „Nie! — odparł sucho Krwawa Szyja. — Posiedzimy tak długo, dopóki nie wyzdychają z głodu...!" Brumir nachmurzył się jeszcze bardziej. „Puśćcie go lepiej — doradzał — przyjdą Sasi i wezmą pomstę na was i na nas wszystkich".**

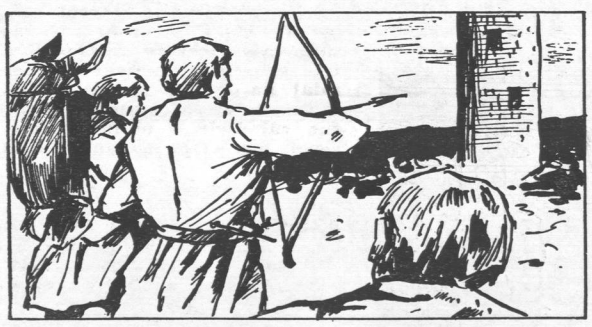

**Myszko zaśmiał się pogardliwie. „Tak mówicie — odrzekł — jakbyśmy nie mieli mieczów i toporów! A tego gada wypuścimy z wieży, jeśli przywróci życie moim braciom i swoim stryjom. Wam zaś radzę po dobroci: nie wtrącajcie się do nie swoich spraw. Nie przyszliście nam z pomocą, kiedy zdobywaliśmy gród, zostawcie sobie dorady na domowy użytek!" Wtem odsunęła się zasłona jednego z okien wieży i wyjrzała z niego głowa Chwostka. „Brumir — zawołał książę. — Cóż ty wdajesz się w rozmowy z tym padalcem? Lepiej uderz na niego i ocal mnie i moich ludzi!" Krwawa Szyja niedostrzegalnym ruchem porwał za łuk, napiął cięciwę, strzelił. Strzała utkwiła w zasuwie...**

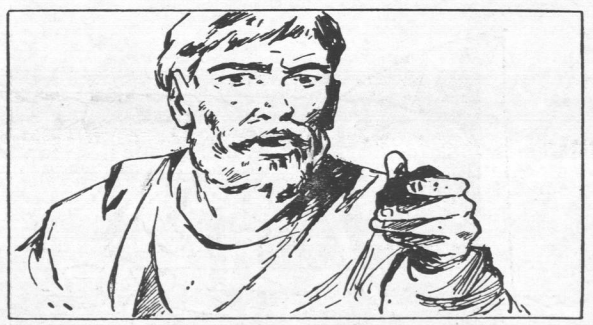

**Chwostek zaniósł się chrapliwym śmiechem i obrzucił Krwawą Szyję najbardziej plugawymi wyzwiskami. Jednocześnie coś zaświstało w powietrzu. Spojrzał Myszko: ogromna pierzasta strzała uwięzła w jego skórzanym kubraku. Wyrwał ją i odrzucił z pogardą. „Brumir! — wrzeszczał Chwostek. — Jedź do domu i zwołaj swoich ludzi! Nie da nam ginąć!" Myszko nabrał garść ziemi i podniósł ją w górę. „Róbcie, jak uważacie — przestrzegał — To jedno pragnę wam tylko powiedzieć, że jeśl staniecie po stronie księcia, jeśli bodaj jeden z was podniesie na nas rękę, wybijemy co do nogi!" Brumir przyglądał mu się w posępnym milczeniu wreszcie zaciął rumaka i odjechał. (19 — d.c.n.)**

**Dolna stacja kolejki linowej na Kasprowy znajduje się w Kuźnicach (4 km od Zakopanego). Naprzeciw niej dawna góralska karczma, w której kiedyś odpoczywali górnicy i hutnicy tatrzańscy (stąd nazwa), została zamieniona na restaurację turystyczną, a plac obok z miejsca składowego rudy i surówki na okazały parking samochodowy**

# JESIEŃ W TATRACH

**Kolejkę uruchomiono w 1936 r. Na jubileusz 25-lecia otrzymała nowe wagoniki wyprodukowane w Sanoku. Długość trasy: 4200 m; różnica wzniesień — 933 m; na ostatnim odcinku filary podtrzymujące linę odległe są od siebie aż o 913 m., co jest swego rodzaju rekordem. Czas jazdy na trasie Kuźnice — Kasprowy, — 20 min.; szybkość 5 m/sek.**

JESIEŃ w Polsce ma ustaloną sławę. Dodaje się jej przymiotnik „złota". I nie ma w tym żadnej przesady. Naturalnie jeżeli dopisze pogoda. Ale tegoroczna jesień jest w Polsce nie tylko „złota", ale wprost nadzwyczajna. Najstarsi górale nie pamiętają takiej jesieni. Toteż w Tatrach ruch jak w miesiącach letnich. Główna trasa wycieczek przebiega przez Kasprowy Wierch. Nie jest to co prawda ani najwyższy, ani najokazalszy z polskich szczytów, ale za to stosunkowo bliski Zakopanego, można wyjechać kolejką linową i... widok z Kasprowego przy ładnej pogodzie staje się dla każdego niecodziennym przeżyciem. W bezpośrednim sąsiedztwie srebrzą się groźne ściany i szczyty Tatr.

Depuis fort longtemps Zakopane, la capitale hivernale polonaise, n'avait pas connu une telle affluence en dehors de l'hiver. Un automne superbe, extraordinaire, en était la cause. Et rares étaient les vacanciers qui ne profitèrent pas de leur séjour pour „escalader" en téléférique le Kasprowy Wierch et jouir des splendides paysages des Mts Tatra.

**Kto nie ma ochoty na jazdę kolejką, może korzystać z przyjemności turystycznego marszu. Na wycieczkę trzeba jednak wtedy przeznaczyć cały dzień. Samo wejście piechotą na Kasprowy Wierch wymaga od 4 do 5 godzin. Na naszym zdjęciu Kasprowy z widokiem na stację kolejki i Obserwatorium Astronomiczne na szczycie Hali Gąsienicowej**

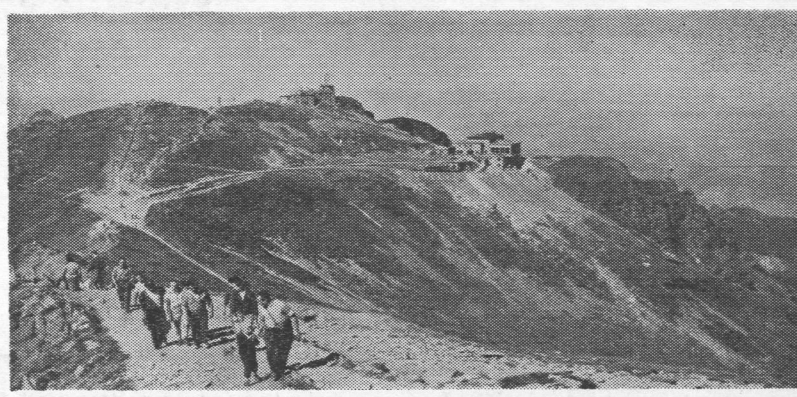

**Szczytem Kasprowego przebiega granica państwowa polsko-czechosłowacka. Nie jest ona przeszkodą dla turysty. Polska i Czechosłowacja zawarły bowiem specjalną konwencję, mocą której turyści obu krajów mają prawo zwiedzania obu części Tatr. I korzystają z tego chętnie**

# HUMOR

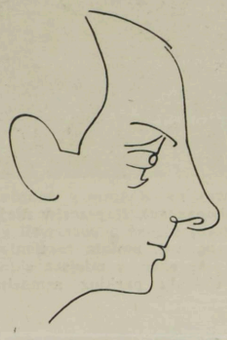

Jerzy Flisak przeżywał w zeszłym roku wielki wstrząs. Skończył bowiem trzydzieści lat. Był to jubileusz podwójny, równocześnie 10 lat „stuknęło" od pierwszego rysunku zamieszczonego w „Szpilkach". Flisak jest małomówny, lubi więc żarty bez słów, łatwo wpada w nastrój liryczny, czego znowu wyrazem są liczne rysunki oraz... dwaj przemili synkowie.

Wierna żona

Romantyk

Sposób na grzeczność przy stole

Ciekawy

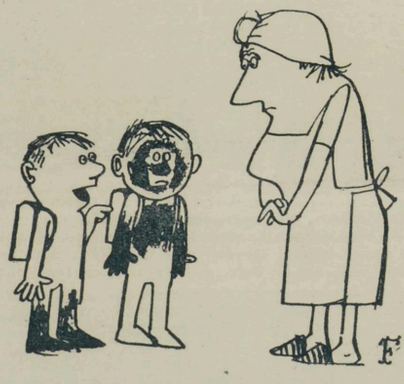

– ... Ja grałem w ataku, a on w bramce

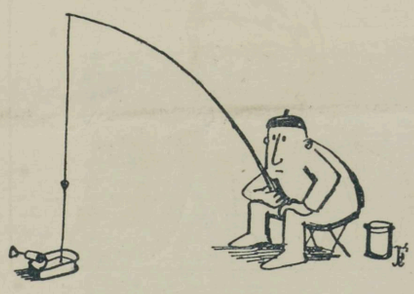

Weźmie, nie weźmie...

Pustynny pośpieszny